Nr. 293. Kraków, Piątek 23 Grudnia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49 — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

Bracia Lerche, komedya w 3 aktach A. Asnyka, bardzo gustowne wydanie na pięknym welinowym papierze — jest do nabycia w Adm. *N. Reformy* po cenie **75** cnt., z opłatą pocztową **80** cnt.

Szanowni Prenumeratorowie naszego pisma otrzymać mogą na żądanie po zniżonej cenie 40 ct. w miejscu, a 50 cnt. z przesyłką pocztową — **Kalendarz „Kuryera Lwowskiego"** oraz ilustrowany **Kalendarz „Djabelski"**, który ukaże się w dniu jutrzejszym, po cenie **75 c.**, z przesyłką pocztową **85 c.**

Kraków, *22 grudnia*

Po kilku dniach gorączkowej niepewności nastąpiła chwila politycznej ciszy. Umysły, rozdrażnione wieścią o zbliżającej się burzy, zaczynają się uspokajać, a miejsce przemijającego popłochu zajęła nagle nadzieja, iż sztuka dyplomatyczna potrafi przynajmniej raz jeszcze odwrócić katastrofę, która ogromem swym przygniotłaby rozległe krainy, niszcząc dobrobyt i szczęście milionów rodzin.

Jeżeli budząca się ufność ma szersze ogarnąć koła i na dłuższy czas się utrwalić, potrzebuje ona silniejszej podstawy niż ta, którą jej dały wypadki dni ostatnich. Urzędowe zapewnienie, że delegacye austryacko-węgierskie nie zostaną zwołane na nadzwyczajną sesyę i wiadomość o wyjeździe gen. Schweinitza do stolicy Rosyi, mogły wystarczyć na razie do uspokojenia ludów, ale po tak silnem wstrząśnieniu innych potrzeba rękojmii, ażeby przekonać zatrwożonych, że niebezpieczeństwo, które wczoraj jeszcze wydawało się nieuniknionem, nie pojawi się jutro w całej swej grozie.

Wrażenia, jakich mieszkańcy wschodniej Europy doznawali w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia, nie były dla nich nowemi. Powtarzały się one kilkakrotnie w ciągu ubiegłych lat, a zaledwie kilka miesięcy oddziela nas od chwili, w której grzmot, zapowiadający wojnę, odzywał się równie złowrogim głosem. Ta bezustannie ponawiająca się wojenna pobudka, za którą w ślad idzie ciągłe zbrojenie się i pomnażanie wojennych zapasów, nie pozwala zapominać, że podwaliny europejskiego pokoju mogą się z każdym dniem zachwiać, a im częściej powtarzają się te niespełnione dotychczas wróżby krwawego starcia, tem głośniej dają się słyszeć rozpaczliwe pytania: czy wojna nie byłaby mniejszem złem, niż zbrojny pokój, nieustającemi okupywany ofiarami? Epoka obecna jest epoką ciężkich ekonomicznych przesileń dla wszystkich europejskich ludów. Dotkliwiej niż kiedykolwiek uczuwają one nieubłaganą konieczność ponoszenia coraz nowych ciężarów dla zapewnienia obrony granicom państw, a wśród tego ogólnego stanu jedna chwila powszechnego wojennego popłochu wyrządza całym społeczeństwom nieobliczone materyalne szkody. Nic więc dziwnego, że zniecierpliwiona płonnemi postrachami ludzkość wzdycha chwilami do błogiego stanu — jaki jej się okazuje w przyszłości z poza mglistej zasłony, oblanej krwią i okopconej dymem pożogi.

Nie siląc się na odgadywanie przyszłych wypadków, można dziś śmiało powiedzieć, że najbliższe lata nie ziszczą tych złudnych marzeń. Jeden rzut oka na to, co nas otacza, może przekonać każdego, iż chyba rzadki w dziejach, a w wynikach swych olbrzymi nastąpićby musiał w tej części świata przewrot, ażeby zapanować mogła znowu era niezamąconego żadnym mroźnym powiewem pokoju.

Omawiając obecne położenie z całym należytym spokojem — nie podobna nie przyznać, że wszystko cośmy przed kilku dniami widzieli, składało się w jeden obraz, okazujący się zazwyczaj w przededniu wojny. Pochód jazdy rosyjskiej ku granicy, wyzywająca odpowiedź *Inwalida*, znaczące głosy wiedeńskie, wszystko to usprawiedliwiało najbardziej niepokojące przypuszczenia. Zdawało się przez chwilę, że zagrożonemu najazdem państwu nie pozostaje już nic, jak tylko zażądać od sąsiada wyraźnych i uspokajających wyjaśnień. Krok taki był całkiem naturalny i uzasadniony — ale wiadomo, jakie zwykle bywają następstwa takiego zapytania i jaką zapytane państwa zwykły dawać odpowiedź.

Tym razem umiano się jeszcze obejść bez tego ostatecznego środka; spokój i rozwaga przemogły w Wiedniu nad głosami wzywającemi do czynu, a ludność, przekonawszy się, że na granicy nie rozpoczęto jeszcze nieprzyjacielskich kroków, powróciła do zwykłych zajęć, od których odwraca jednak co chwila wzrok, by się upewnić, iż na widnokręgu nie widać jeszcze kozackiej pikiety.

Parafrazując słowa żelaznego kanclerza, możnaby powiedzieć, iż stan ten może trwać tygodnie, miesiące — lata. W ciągu tego czasu stosunek Niemiec do Rosyi i do Austro-Węgier różnym ulegać może zmianom, Bułgarya przez różne wewnętrzne przechodzić może przewroty, nad granicą austryacko-rosyjską — bez względu na te zmienne fazy — niebo nigdy zupełnie się nie wyjaśni. Podczas największej świetności trójcesarskiego przymierza, gdy urzędowe głosy wielbiły je jako podstawę równowagi politycznej, nie wróżyliśmy mu długiego istnienia. Przewidywania nasze ziściły się w niedługim czasie. Przyjaźń rosyjsko-austryacka ostygała stopniowo, a dziś, po dwukrotnym w ciągu jednego roku alarmie, nikt chyba nie wierzy, by na wschodnich kresach Austryi dał się wiekuisty utrzymać pokój.

Mowa posła dra Tadeusza Skałkowskiego

na posiedzeniu Sejmu z dnia 19 grudnia b. r. w sprawie opodatkowania spółek produkcyjnych i handlowych.

Rezolucya proponowana Wysokiej Izbie w sprawie zmiany przepisów o opodatkowaniu towarzystw produkcyjnych i handlowych, jest tylko ponowieniem uchwały w zeszłym roku w tej sprawie zapadłej, która jednak nie odniosła skutku; ministerstwo skarbu oznajmiło bowiem reskryptem z dnia 12 lipca 1887, l. 22.458, że weźmie tę uchwałę pod rozwagę dopiero przy ewentualnej zmianie ustaw podatkowych, a gdy ta zapewne jeszcze nie tak rychło nastąpi, gdyż ogólna reforma systemu podatkowego jest od kilku już lat przedmiotem badań i projektów, a przecież nie może się doczekać stanowczego załatwienia, — przeto obawiać się należy, że zmiana tych dla spółek produkcyjnych i handlowych tak uciążliwych przepisów nastąpi dopiero po upływie szeregu lat, a tymczasem rozwój tych, szczególnie dla naszego kraju wielce pożądanych instytucyj, będzie sparaliżowany.

Niech mi wolno będzie, ze względu na wielką doniosłość tej kwestyi opodatkowania rzeczonych spółek, wykazać, że zmiana przepisów, normujących opodatkowanie tych stowarzyszeń, nie jest wcale trudną, ani też nie jest w związku z ogólną reformą systemu podatkowego. Idzie tu bowiem tylko o uchylenie niewłaściwych, przestarzałych i z organizacyą tych spółek wcale nie liczących się przepisów prawnych, które co do towarzystw zaliczkowych już w r. 1880 uchylone i postanowieniami sprawiedliwemi zastąpione zostały.

Patentem cesarskim z d. 29 października 1849 zaprowadzony został podatek dochodowy prowizorycznie — tylko na rok 1850, z tem wyraźnem zapewnieniem, iż najbliższemu Sejmowi monarchii austryackiej przedłożone będą projekta do ustaw, mających zaprowadzić równomierne opodatkowanie wszelkich gałęzi dochodu. Od tego czasu upłynęło 38 lat, a ten prowizoryczny patent o podatku dochodowym istnieje, jak tyle innych prowizorycznych — a po kilkadziesiąt lat już istniejących ustaw austryackich, i zastosowanym bywa z bezwzględną surowością do instytucyi, dla których koniecznie wydane być powinny odmienne przepisy, jeżeli ciężar podatkowy nie ma stać się dla nich wprost zabójczym.

Podstawą podatku dochodowego jest, jak wiadomo, fasya, w której kontrybuent podać ma swój czysty dochód. Otóż §. 11 wspomnianego patentu orzeka, iż nie wolno potrącać od dochodu brutto tych odsetek, jakie przedsiębiorstwo od długów swoich wypłaciło, ani też nie wolno potrącać wynagrodzenia za pracę kontrybuenta.

W zastosowaniu do stowarzyszeń interpretowały władze podatkowe ten ostatni przepis w tym kierunku, że wynagrodzenie dyrekcyi nie może być potrącone od dochodu brutto, ponieważ dyrekcya reprezentuje stowarzyszenie na zewnątrz, zatem przedstawia towarzystwo jako osobę prawną także wobec władz skarbowych, tak iż wynagrodzenie dyrekcyi jest tem samem, co wynagrodzenie pracy pojedynczego właściciela przedsiębiorstwa.

Skoro zatem władze skarbowe, mając przedłożony sobie bilans towarzystwa, nie biorą rzeczywistego czystego zysku za podstawę opodatkowania, lecz wyliczają sobie fikcyjne zyski, bez uwzględnienia odsetek od kapitałów pożyczonych i zapłaconych podatków, tudzież nieuwzględniając wynagrodzenia dyrekcyi, to jasnem jest, że ciężar podatkowy wzróść musi do przesadnej i funduszom spółki całkiem nieodpowiedniej sumy.

Jeżeli n. p. spółka, posiadająca 10.000 złr. własnego funduszu, a 30.0000 złr. pożyczonego kapitału, osiągnęła w ciągu pierwszego roku istnienia 1.000 złr. czystego zysku, to władza skarbowa, postępując racyonalnie i opodatkowując tylko ten faktyczny czysty zysk 1.000 złr., nałożyłaby na taką spółkę 5% podatku, a doliczając extraordynaryum, 10% na rzecz skarbu państwa, czyli 100 złr. Zapłaciłaby przeto spółka — jeżeliby dodatki krajowe i indemnizacyjne, tudzież powiatowe i gminne *alterum tantum* rządowego podatku wyniosły, od dochodu swego 200 złr., czyli jednę piątą część tegoż dochodu, tak pozostałby jeszcze odpowiedni fundusz na oprocentowanie kapitału udziałowego spółki.

Obaczmy jednak, jak w rzeczywistości wypadnie opodatkowanie takiej spółki, według obowiązujących dziś przepisów. Oto jeżeli wynagrodzenie dyrekcyi towarzystwa kosztowało rocznie 1.200 złr., zaś odsetki od pożyczonego kapitału 30.000 złr. po 6% t. j. 1.800 złr., władza skarbowa obu tych pozycyj z dochodu brutto nie potrąci, i zamiast kwoty 1.000 złr., wykaże do opodatkowania fikcyjny dochód 4.000 złr.

Od tej sumy 4.000 złr. wypadnie podatek dochodowy z dodatkami 800 złr., tak iż z dochodu faktycznego 1.000 złr. zabierze urząd podatkowy 800 złr. — a pozostawi członkom spółki tylko 200 złr., co równa się 2% dywidendy.

Przeciw takiemu wymiarowi nie pomogą spółce żadne rekursa.

Jeżeliby spółka postanowiła wytrwać, i w drugim roku swego istnienia, zapłaciwszy ten podatek 800 złr., uzyskała jednak, po opędzeniu kosztów administracyi i zapłaceniu odsetek, oraz podatku — dochód czysty w kwocie n. p. 600 złr. — to władza skarbowa, zamiast wziąć z tego dochodu jednę piątą część, czyli 120 złr. na podatek rządowy z dodatkami, zestawi bilans do wymiaru podatku całkiem odmienny, a mianowicie doliczy do faktycznego dochodu 600 złr. wynagrodzenie dyrekcyi 1.200 złr., odsetki od kredytu 30.000 złr. — 1.800 złr., zapłacone podatki 800 złr. — razem więc będzie dochód 4.400 złr., a podatek od tego fikcyjnego dochodu wyniesie 880 złr., czyli innemi słowy — cały czysty dochód nie wystarczy na opłacenie podatku, gdyż trzeba będzie jeszcze z kapitału spółki dodać 220 złr.

Do takich — śmiało rzec można — potwornych konsekwencyi doprowadza bezwzględne zastosowanie patentu z r. 1849 do spółek — i tu leży główna przeszkoda normalnego rozwoju tych instytucyi, które mogłyby tylko w takim razie spodziewać się łagodniejszego opodatkowania, gdyby miały dyrekcyę bezpłatną i operowały własnym tylko kapitałem — a przecież jedno i drugie jest niemożliwe, gdyż zarząd przedsiębiorstwa przemysłowego musi być odpowiednio wynagrodzony, a ograniczenie się na własny kapitał udziałowy tylko w bardzo zasobnych, zatem długi czas już istniejących spółkach mógłby wyjątkowo mieć miejsce.

Te same przepisy zastosowano przed rokiem 1881 także do towarzystw zaliczkowych, zanim weszła w życie ustawa z dnia 27 grudnia 1880 roku, która oparła opodatkowanie towarzystw zaliczkowych na sprawiedliwej podstawie, a mianowicie wyraźnie dozwoliła, aby wynagrodzenie członków zarządu i odsetki wypłacone od kapitałów pożyczonych z dochodu brutto potrącano, tak, iż faktyczny czysty zysk bilansowy już niewiele różni się od tego zysku, który władza skarbowa weźmie za podstawę do opodatkowania towarzystwa zaliczkowego.

Ustawa z r. 1880 jakkolwiek według owego tytułu powinnaby mieć zastosowanie także do spółek produkcyjnych, w obecnej stylizacyi ża-

---

SYNOWA.

Opowiadanie lekarza

spisała

W. Z. Kościałkowska.

3

(Ciąg dalszy.)

Upewniłem pana Onufrego, że mi czas oczekiwania skróciło towarzystwo pani Leokadyi i dzieci.

— Zapóźniłem się — mówił, — ale po obiedzie w klubie zagraliśmy partyjkę wista, ja, jego *prewoshoditelstwo* i graf Panicz. Graf *sztrafował się, niedługo nadejdzie.* Wszak pan z nami zagra partyjkę?

Nie grałem w karty. Zapaliłem cygaro i zacząłem mówić o Ongrodzie i o rodzinie pana Onufrego.

Rozpytywał o nią, matkę nazywając *staruchą*, a wikarego *suchem*. Jął mię też upewniać o swej wdzięczności za bezinteresowne, jakiej się wyrażał leczenie matki i tak z większą arogancyą, niż delikatnością, mówił o swej pamięci i bajecznie kosztownych upominkach, które przywiózł z poza Bałkanów, doktorowi, leczącemu panią Leokadyę. Rozmowę karmił ustawicznemi zwrotami do swych znakomitych stosunków, stanowiska, znaczenia.

— Zaznajomię pana z towarzystwem, wprowadzę do klubu. W tej dziurze, w Ongrodzie, człowiek zapleśnieć może. Nie rozumiem, jak tam żyć! Wszak to ani teatru, ani baletu nie macie! *Puść* i dziś pójdziemy *w* balet. Występują obie Jegorowy. Cuda prosto! Zwłaszcza młodsza! *Przedstaw* pan sobie, siedemnaście latek! To grunt! siedemnaście latek i *rozumie się* nie dzika. *Trzymam pari*, że oswojona. Cha! cha! cha!

Śmiał się. Spojrzałem na panią Leokadyę która właśnie podawała mi filiżankę herbaty.

— A! Jegorowy — rzekła, — starsza ładniejsza.

— *U każdego swój gust.* Ot i graf Panicz woli starszą. Niech go dyabli, co ona jego kosztuje!

Wychodząc wieczora tego od pana Onufrego miałem ustalone mniej więcej zdanie co do jego wartości. Ludzi podobnych jemu łatwo poznać, są to bowiem natury nie zbyt złożone i w grubych rysujące się zarysach. Wesoły koleżka, trochę cynik, pusty, próżny przedewszystkiem, zadowolony z siebie, ze swych stosunków, pozycyi, robiący z tego wiele więcej, niż było w istocie, jak się to zwykle zdarza najszlachetniejszym bogdaj dorobkiewiczom; człowiek ten nie zapominał ani na chwilę o praktycznej stronie życia. Zasady? Nie pytałem pana Onufrego o zasady. Nie było zręczności po temu, zresztą sfera, w której się obracał, karyera, którą zrobił i którą tak się szczycił, mało mają w ogóle wspólności z zasadami.

Spotykałem go potem kilkakrotnie w towarzystwie, w miejscach publicznych, we własnym jego domu gdyż mię często i uprzejmie zapraszał i przekonałem się, że pod pustotą i próżnością kryła się drobnostkowa oszczędność. Hulaką był wprawdzie, lecz bardziej jeszcze takiego udawał, aby się zrównać z dostojnymi swymi przyjaciółmi i kompanami. Chętnie rzucał złoto, lecz tam tylko, gdzie trzeba mu było, jak mówił, *pokazać się.*

Pokazać się! było to jego dewizą, ulubionem słowem, głównem zadaniem w życiu. Stosownie do tego, urządził sobie dom i egzystencyę i przychodziło mi na myśl, czy czasem i pani Leokadya nie była też na pokaz?

To tylko pewna, że Locia i Kubuś w rachubę pułkownika nie weszli i nie zostali potrzebnemi do podniesienia świetności jego położenia i domu. Nie przeznaczeni *na pokaz*, wzbroniony sobie mieli wstęp do apartamentów wujcia, który tem niemniej w pokojach ich matki chętnie obdarzał ich łakociami a nawet pieszczotami, zwłaszcza małego Kubusia. Pani Leokadya, przy gościach występowała wprawdzie w charakterze zarządzającej domem, lecz w paradnych szatach. Trzeba przyznać, że w trudnej swej pozycyi, umiała utrzymać powagę gospodyni domu. Gości pułkownika przyjmowała uprzejmie zawsze, u stołu prezydowała z wprawą i wdziękiem dbałej o powodzenie, a do hołdów nawykłej kobiety. Czy kochała pułkownika, czy była i o ile kochaną? W postępowaniu z nią Brzostowicza, obok poufałości długiego nawyknienia, był odcień uszanowania. W obec niej nie zdawał się zupełnie swobodnym. Słabym być musiał. W stosunku jej do pana Onufrego, obok niestrudzonej uprzejmości, przebijała pewna zalotność. Szło jej widocznie o to, aby go utrzymać, a pan Onufry tak głośno hołdował młodości, co to ją właśnie odbiedz niepowrotnie miała....

— Siedemnaście latek! — mawiał, mrużąc oczy i łykając ślinkę, — to mi grunt!

Tem niemniej słowa te pułkownika nie budziły niepokoju w pani Leokadyi, a na żartobliwą moją w tej mierze uwagę odpowiedziała śmiechem:

— Wiem, że się z żadną z nich nie ożeni

— Ale....

— Co mi tam! — machnęła ręką.

Byłaż-że jednak istotnie spokojną? Sina obwódka, podkreślająca coraz wyraźniej oczy, zdradzała troski nieprzespanych nocy. Czasem, gdy sądziła, że nikt tego nie uważa, wpatrywała się w pułkownika wzrokiem pełnym tragicznych jakichś zapytań. Wówczas zdawało mi się, że w głębi aksamitnych jej źrenic, tlą iskry żalu, a może i tłumionego gniewu.... Wszak zazdrosną nie była; raz jednak....

Była to wigilia mego wyjazdu z Kijowa; Brzostowicz, który od niejakiegoś czasu wydawał mi się roztargnionym, zaprosił mię na wieczór.

Przyszedłem wcześniej i zastałem go sam na sam ze studentem uniwersytetu na żywej jakiejś rozmowie. Zmięszał się, lecz przedstawił mi studenta, jako syna Jarzębowiczów.

— Rodzice zlecili mi opiekę nad tym młodym człowiekiem — mówił.

— Na jakie pan uczęszcza kursa? — spytałem studenta.

— Na filologię....

— Hum! — chrząknął Brzostowicz, — jest to najmoralniejsza gałęź nauki.

— Może-ż jakabądź gałęź nauki być niemoralną? — zaśmiałem się!

— Zapewne... są jednak takie, które podkopują zasady wiary... nauki przyrodnicze naprzykład...—zauważył student głosem tak bezdźwięcznym i w sposób taki, że mimowoli spytałem siebie, czy jest bezmyślnem echem rodziców, czy ich szydercą i krytykiem milczącym?

— Trzeba przyznać, że państwo Jarzębowiczowie moralnie wychowują swe dzieci, — wtrącił pan Onufry. — Córkę wychowali w klasztorze.

— Czy ma być zakonnicą? — spytałem.

— A uchowaj Boże! taka piękna panna!

Słowa te wymówił pułkownik z niezwykłym zapałem, lecz zmięszał się i zająknął:

— Hum! bo to widzi pan, wychowanie klasztorne jest teraz w modzie, w najlepszym tonie, cała arystokracya....

— Cóż państwo Jarzębowiczowie mają wspólnego z arystokracyą?

— Zapewne... ale, bo to... panna może wyjść świetnie za mąż, do wielkiego miasta, prowadzić dom otwarty, salon....

Pułkownik wodził okiem po swym suto pozłacanym salonie, obliczając zapewne, o ileby Jarzębowiczówna podniosła jego splendor.

Przy wieczerzy zauważyłem, że pani Leokadya zwykle uprzejma dla gości pana Onufrego, okazuje się niezwykle chłodną dla młodego Jarzębowicza.

Ten znów, nadskakiwał jej z natarczywością młodzieńczą. Rozmawiano, jak zwykle, o klubie, wencie, balecie, kobietach. A że obecnym był hrabia Panicz, potrącono o wdzięki Jegorowej.

— Moja mała, — zaśmiał się hrabia, — nie wytrzyma porównania z boginką, której fotografię widziałem onegdaj w ręku pułkownika. *Powinszować! powinszować!*

— Co? gdzie? jak? — posypały się pytania. Brzostowicz zmięszany wymawiał się, upewniał, że nie wie o czem mowa, że fotografia była nie jego własnością, tylko studenta, który mu ją pokazywał....

Wszyscy z natarczywością zwrócili się do studenta, zmięszanego i onieśmielonego. Na wyraźna żądanie, nagle uprzejmej pani Leokadyi, zdecydował się on wyjąć fotografię z kieszeni.

Poszła z rąk do rąk. Komentowano ją, zachwycano się lub ganiono, nie ścieśniając w wyrażeniach. Jeden pułkownik milczał, a pani Leokadya wpierała w niego badawcze spojrzenie.

— I cóż ty na to pułkowniku — spytała, — taki znawca!

— O! on *prosto* oczarowany! — podchwycił hrabia, — niech się pani ma na baczności.

Po ustach pani Leokadyi przemknął znany mi spokojny i dawny uśmiech, z jakim zwykła była mawiać:

— Co mi tam! nie ożeni się z żadną z nich! Nie ożeni się! W tem sęk, a reszta? — Co jej tam!

Określiło to istotnie stosunek jej do pułkownika.

— Czyżby pan Jarzębowicz pozwolił zdmuchnąć sobie taką rusałkę? — rzekła żartobliwie, wyzywająco.

— Z tej strony nie ma przeszkody, — wybuchnął hrabia śmiechem, — to fotografie siostry pana Jarzębowicza. Całe szczęście, że oryginał daleko.

(D. c. n.)

dną miarą do tych spółek zastosowaną być nie może. Jest bowiem w tej ustawie zawarte w § 1 zastrzeżenie, iż może ona być zastosowaną tylko do tych stowarzyszeń, opartych na zasadzie pomocy własnej, które swoją działalność (*Geschäftsbetrieb*) ograniczają na własnych członków.

To zastrzeżenie, słuszne wobec towarzystw zaliczkowych lub spożywczych, jeżeliby do spółek produkcyjnych zastosowanem być miało, wymagałoby postanowienia w statutach spółki, że wyroby tej spółki tylko jej członkom sprzedawane być mogą. Ale taka spółka produkcyjna, której członkowie mieliby być wyłącznymi odbiorcami, jest wręcz niemożliwą.

Jeżeli zatem spółki produkcyjne mają być uwolnione od nadmiernych ciężarów podatkowych, to nieinaczej, jak przez zastosowanie do nich ustawy z roku 1880, w sposób odpowiedni właściwości tych spółek, a mianowicie bez ograniczenia, czyli one swoją działalność ograniczają na członków, gdyż celem ich istnienia jest właśnie produkcya wspólnemi siłami i sprzedaż produktów nie członkom, lecz szerokiej publiczności.

A stać się to może bez naruszania całego systemu podatkowego, tudzież bez uszczuplenia dochodów skarbowych; owszem wzmogą się te dochody, skoro przez sprawiedliwe opodatkowanie umożliwionem będzie zakładanie podobnych spółek.

Dla naszego kraju jest to szczególniej pożądanem, aby wymaganiom sprawiedliwości w tym przynajmniej kierunku stało się zadość; jest bowiem uznane przez Wydział krajowy i przez komisyę dla przemysłu krajowego, że takie spółki stać się mogą silną dźwignią ruchu przemysłowego.

Po rozmaitych próbach mniej lub więcej szczęśliwych, Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że najwłaściwszą drogą do ożywienia przemysłu w naszym kraju, mianowicie przemysłu domowego i rękodzielniczego, jest tworzenie i zasilanie spółek produkcyjnych, tudzież spółek magazynowych i handlowych, aby przez związanie znacznej liczby producentów w towarzystwa oparte na zasadach wzajemności i solidarności, utworzyć z tych jednostek, dziś bezsilnych i bezradnych w odosobnieniu, zastęp kierowany zgodną myślą ku wspólnemu celowi, zdolny oprzeć się wyzyskiwaniu niesumiennych spekulantów, mogący korzystać z tańszych cen przy zakupnie wielkiej ilości materyałów, z kredytu, z wydoskonalonych narzędzi, z ułatwionej sprzedaży wyrobów. Nie potrzebuję wykazywać, jak wielkie jest zadanie takich spółek i jak niepoślednie usługi mogą one oddać pod względem społecznym i narodowym, jak dalece dziś właśnie, wobec groźnych od zachodu prądów, pożądane są takie instytucye, które zapobiedz mogą zubożeniu ludności pracującej i dać jej sposobność uczciwego zarobkowania.

Byłoby też istotnie nie do wybaczenia, gdyby te usilne, znakomitemi ofiarami pieniężnemi poparte starania reprezentacyi kraju, zmarnieć miały dla tego tylko, że wadliwe postanowienia przepisów podatkowych nie uległy zmianie.

Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że sprawa ta znajdzie w Radzie państwa to uznanie, na jakie zasługuje, a uchwalone jeszcze przed 7 laty w zasadzie ulgi podatkowe dla spółek produkcyjnych przestaną nareszcie być martwą literą.

Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie wniosku mego do komisyi przemysłowej. (*Brawa i oklaski*).

Ferye parlamentarne we Francyi.

Wzburzenie umysłów, wywołane we Francyi szeregiem następujących po sobie wypadków, uspokoiło się dopiero z odroczeniem sesyi zgromadzenia narodowego. Nowy prezydent rzeczypospolitej i nowy, z takim trudem złożony gabinet, mogą dopiero teraz ochłonąć z pierwszych wrażeń i rozpatrzeć się w sytuacyi, która, wyjaśniwszy się nieco, mieści już w sobie zaród przyszłych starć i zawikłań. Zaraz w pierwszych chwilach po objęciu władzy przekonał się Carnot, że dostawszy się na najwyższe stanowisko nie w imię pewnych, jasno określonych zasad, lecz jedynie dzięki zaletom charakteru, nie może tem samem liczyć na stałe poparcie ze strony któregokolwiek stronnictwa, lecz musi się co krok spotykać z nieufnością i podejrzywaniem. Kandydatura jego pozbawioną była wybitnego politycznego charakteru, a w pierwszych dniach jego rządów żaden z obozów politycznych nie poczuwasię do obowiązku ułatwienia prezydentowi nałożonego nań przez konstytucyę zadania.

Jedyną charakterystyczną cechą, jakiej się w wyborze Carnota można dopatrzeć, stanowiło zjednoczenie się wszystkich niemal republikańskich głosów przy ściślejszem głosowaniu. Ta okoliczność posłużyła Carnotowi w braku innych wskazówek, do wytknięcia drogi, która miała go wywieść z kłopotliwego położenia. Stąd powstała myśl utworzenia gabinetu, który, poniekąd na wzór wielkiego ministerstwa Gambetty, mógłby zgrupować około siebie całą republikańską Francyę. Eksperyment, który się nie udał Gambecie, przedstawiał i tym razem niemało trudności. Zawiść, wspólna wszystkim grupom i odcieniom, stanowiła tu główną przeszkodę. Żadne stronnictwo nie odmawiało stanowczo udziału w rządzie, ale każde z nich wymagało przedewszystkiem uwzględnienia swego własnego programu. Pogodzenie tych sprzeczności, zbliżenie zawistnych polityków i umieszczenie ich obok siebie na ławie ministeryalnej było niemal nadludzkiem zadaniem. Po wielu nieudanych próbach powołał nareszcie prezydent rzeczypospolitej pana Tirard, który dopiął celu. Ale ani we Francyi, ani poza jej granicami nie ma dziś wiary w długą trwałość tego gabinetu.

Już pierwsze posiedzenia Izby przekonały ministrów, że stanowisko ich wobec Izby deputowanych nie będzie godnem zazdrości. Nawet w sprawie tak sympatycznej dla Izby, jak wydatki na armię, nie udało się gabinetowi pozyskać większości i zamiast żądanych 11 milionów franków, musiał minister wojny poprzestać na nadzwyczajnym kredycie w sumie 4 milionów.

Więcej jeszcze trudności nastręczy gabinetowi nieunikniona walka z nieprzejednanemi, skrajnemi żywiołami równie w parlamencie, jak i w społeczeństwie francuskiem. Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby deputowanych zainterpelowano rząd, jak myśli sobie postąpić wobec paryskiej rady municypalnej ze względu na zachowanie się tej korporacyi podczas dymisyi Grevy'ego i wyboru jego następcy. Interpelacya ta wprowadziła na porządek dzienny jedną z najbardziej piekących spraw publicznych, która snując się nieprzerwanem pasmem od czasu komuny, była dla każdego rządu przedmiotem licznych kłopotów.

Gmina miasta Paryża zajmuje dotychczas w politycznej organizacyi kraju wyjątkowe stanowisko. Wcielona do departamentu Sekwany podlega ona prefektowi, który dzierży w swem ręku właściwą władzę polityczną. Rada municypalna, mająca mniejszy niż w innych gminach zakres działania, zarządza majątkiem miasta i jego szkolnemi i dobroczynnemi zakładami. Łatwo sobie wyobrazić, ile stąd nastręcza się sposobności do bezustannych zatargów. Rada gminna domaga się co roku rozszerzenia autonomii miasta i zrównania go pod tym względem z innemi gminami. Rząd, w którym od lat tylu zasiadają republikanie, omija zwykle ile możności tę kwestyę, nie chcąc drażnić stolicy i zdradzać nieufności do mieszkańców miasta, będącego ogniskiem liberalnego ruchu. Dotychczas nie miano jednak nigdy odwagi zadowolnić tych wymagań Paryża, gdyż skład rady municypalnej uzasadnia aż zanadto przypuszczenie, iż zagarnąwszy władzę polityczną, popchnie ona stolicę na drogę społecznych przewrotów.

W takiem właśnie świetle przedstawiają nam reprezentacyę Paryża wypadki, których widownią była jej sala obrad w pierwszym tygodniu bieżącego miesiąca. Opisy tych scen przypominają żywo chwile z lat ubiegłych, w których stawiano barykady na ulicach miasta, podczas gdy komitet dobra publicznego nie przerywał wcale swych obrad.

W dniu, w którym w Wersalu zgromadził się kongres, w Paryżu odbywało się posiedzenie rady gminnej, na którem, jak się łatwo domyśleć, nie zajmowano się bynajmniej sprawami zarządu miasta. W przyległej sali zgromadzili się właśnie wybitni komuniści pod przewodnictwem p. Eudes, a prezes rady powitawszy ich uroczyście, oznajmił następnie radzie, iż Federacya grup socyalistycznych i komitet obrony wzywają reprezentacyę miasta, by udała się z niemi do deputowanych paryskich w Izbie i zażądała od nich wspólnej akcyi na wypadek wyboru Ferry'ego. Ten wniosek, uchwalony olbrzymią większością i natychmiast wykonany, nie wyczerpał całego programu rady. Przewidując, iż wrazie dalszego postępowania w wytkniętym kierunku może przyjdzie zetrzeć się ze siłą zbrojną, postanowiono opanować podziemną komunikacyę między ratuszem i koszarami i tylko przezorność gen. Saussier przeszkodziła temu przedsięwzięciu.

Minister Tirard, zainterpelowany o te zajścia, odpowiedział, że on i jego koledzy nie mieli jeszcze dosyć czasu do dokładnego poinformowania się. Izba uwzględniając tę okoliczność postanowiła wysłuchać odpowiedzi ministra dopiero za miesiąc.

Korzystając z feryj parlamentarnych, może p. Tirard układać zwolna swą odpowiedź. Dziś już można przewidzieć, że konserwatyści będą w niej widzieli obronę rady podczas gdy radykaliści dopatrzą się w tych samych słowach niesłusznego oskarżenia. W każdym razie drażliwa sprawa autonomii nie zostanie i tym razem załatwioną, a p. Tirard nie jest ostatnim ministrem, któremu ona zatruwa chwile wypoczynku.

„Köln. Ztg." o „Inwalidzie".

Pierwsze najwięcej szczegółowe wiadomości o wielce podejrzanych i groźnych zbrojeniach się Rosyi na granicy niemieckiej i austro-węgierskiej przyniosła była swego czasu *Köln. Ztg.* Szczegóły podane pochodziły widocznie od oficera sztabu armii niemieckiej, udzielone zaś były nie bez wiedzy rządu niemieckiego. Za dziennikiem *Köln. Ztg.* poszły inne dzienniki niemieckie i austro-węgierskie, ale nie dodały od siebie nic nowego. Odpowiedź *Inwalida ross.* komentowana dzień poźniej przez *Journal de St. Pet.* i powtórzona nawet przez ściśle urzędowy *Prawitiel. Wiest* zwróciła powszechną uwagę i wszyscy byli ciekawi, co też „wojskowy sprawozdawca" dziennika *Köln. Ztg* odpowie?

Otóż ten sprawozdawca nie milczy bynajmniej, lecz składa znowu dowód, że nie tylko wie dokładnie, co w sprawach wojskowych działo się od kilku lat i dzieje w Rosyi, ale wykazuje nadto, że wywody *Inwalida* są błędne. W tej replice zajmuje się ten sprawozdawca najpierw sprawami niemieckiemi a następnie austro-węgierskiemi. Pierwsze pomijamy — głównie dla braku miejsca; o austro-węgierskich uważamy za potrzebne wspomnieć poniżej.

W tej mierze wspomniany „sprawozdawca" pisze: „Uwagi *Inwalida* o austryackiem powiększeniu sił wojskowych w Galicyi są w szczegółach wprost niezrozumiałe, bo sprzeczne tak z widocznym stanem rzeczy, jak i ogólnemi stosunkami armii austryackiej. Dlatego poprzestajemy na uwadze, że Austrya dopiero teraz dała cały zaprząg swej artyleryi w Galicyi rozłożonej, chociaż w Rosyi wszystkie baterye, przydzielone do dywizyj konnych, już dawno mają kompletny zaprząg, nadto każda baterya posiada zaprząg zupełny dla dwu wozów amunicyjnych.

„Na szczególną uwagę zasługuje następująca uwaga *Inwalida*: Dziennik ten mówi o terytoryum austro-węgierskiem, które „ewentualnie może być teatrem wojny". Z tego widać, że w kołach decydujących rosyjskich wzięto pod rozwagę okoliczność, że przyszła wojna ma się toczyć na terytoryum austro-węgierskiem.

„Otóż o tym przyszłym teatrze wojennym pisze *Inwalid*, że na niem od r. 1878 okrągło biorąc 4500 kilm. zbudowano kolei dwutorowych aż do granicy rosyjskiej. W tem miejscu należałoby zapytać się autora artykułu w *Inwalidzie*: dokąd też rozciąga się ten przyszły teatr wojny dla armii rosyjskiej, wkraczającej do Austro-Węgier.

„Jeżeli dalej autor pisze, że wojska austro-węgierskie mogą w dziesięciu punktach kolejowych nadgranicznych rozwijać się przeciw Rosyi, to szukaliśmy, ale nie zdołaliśmy nigdzie takich punktów wyszukać.

„Zupełnie niezrozumiałe są uwagi o przemianie twierdz Przemyśla i Krakowa w oszańcowane obozy, dalej o zdolności ostrzeliwania terytoryum rosyjskiego z fortów krakowskich, wreszcie o nagromadzeniu w Krakowie wagonów, zdolnych do ruchu na torach rosyjskich. — Otóż obie twierdze wspomniane egzystują już oddawna, a okoliczność, iż z Krakowa można ostrzeliwać terytoryum rosyjskie, nie jest przecież dowodem zamiarów zaczepnych. Zamiar ten stanie się dopiero wtedy rzeczywistym, kiedy forty będą zaczepione ze strony rosyjskiej. Zresztą, nieprzyjemność bliskiego sąsiedztwa czują chyba tylko po stronie austryackiej, bo z niego wynika, że kozacy nawet podczas pokoju mogą hasać sobie na strzał od fortów krakowskich. Ale najwięcej ciekawości potrafił obudzić autor wiadomością o nagromadzeniu wagonów na tory szerokie. Jak można było takie wagony sprowadzić do Krakowa?...

„Ale *Inwalid* rozpisuje się także o stanie pokojowym armii rosyjskiej i twierdzi, że Rosya w latach 1881 i 1882 zmniejszyła u siebie stan pokojowy o 100,000 ludzi. Ale to zmniejszenie nie było niczem innem, jak tylko powolną demobilizacyą po wojnie tureckiej. Stan pokojowy armii rosyjskiej w roku 1879 wynosił zawsze jeszcze więcej niż milion ludzi, a w następnych latach miał ciągle mniej-więcej 800,000. Jeżeli przeto *Inwalid* mniema, że sprawa afgańska po zmniejszeniu, dokonanem w roku 1882, stała się powodem powiększenia siły zbrojnej, niechaj to zrozumie, kto może i niechaj pojmie, jak szczupła siła wojska afgańskiego mogła stać się powodem do pomnożenia armii aż do liczby 800,000 ludzi?

„Nadto w jesieni r. 1887 ściągnięto rezerwy. Czy te rezerwy rozpuszczono? — A do czegóż zmierza powiększenie brygad strzelców? — Cóż znaczy wzmocnienie pułków jazdy o dwa szwadrony, z czterech na sześć? Co za znaczenie ma postawienie na stopie wojennej bateryj, przydzielonych dywizyom jazdy?

„Więcej niż dziwnem jest twierdzenie *Inwalida* że kolejowe linie strategiczne rosyjskie nie wychodzą nigdzie poza trójkąt Petersburg-Warszawa-Odessa. A w jakimże celu została zbudowana linia Iwangród-(Demblin)-Dąbrowa?

„Co do twierdz tylko jedna Francya przewyższyła Rosyę. Oprócz wielkich budowli obronnych pod Równem, Łuckiem i Dubnem, których przeznaczenie między granicą galicyjską a błotami Pińskiemi jest niezrozumiałą, jeżeli chodzi o istotną obronę, trzeba pamiętać szczególnie o wielkich punktach obronnych w Warszawie, Iwangrodzie (Demblinie), Brześciu-Litewskim, Modlinie, Ossowcu, Kownie.

„Wielką jest różnica o t. zw. środkach ostrożności, o których mówi *Inwalid.* U nas każda sprawa odbywa się jawnie i bywa zwykle omawianą w parlamencie. W Rosyi zaś wszelkie zarządzenia odbywają się tajnie: a jeżeli co nie da się ukryć przed jawnością, to ulega sfałszowaniu ile możności, chociaż bez dostatecznej zręczności. I tak: kogóż chce *Inwalid* otumanić, jeżeli mówi o przesiedleniu kilku pułków jazdy, kiedy w istocie chodzi o 24 szwadrony z dwiema konnemi bateryami na stopie wojennej. — Czyż to także pokojowe zarządzenia?

Ziemie polskie.

(Duchowieństwo wielkopolskie i prasa poznańska.— Wyjaśnienia pana Delianowa. — Nowa kolej. — Górnictwo w Królestwie. — Zwrot majątków).

Rozporządzenie arcybiskupa Dindera, wkładające na księży katolickich obowiązek udzielania nauki religii w języku niemieckim, wywarło w całej Wielkopolsce silne wrażenie. Nie umiejący kierować się względami wyższej polityki *Orędownik*, nie ukrywa bynajmniej tych bolesnych uczuć, mówiąc między innemi:

„Zapewne, że rząd pruski, uzyskawszy od ks. arcybiskupa i od Rady jego placet na niemiecką naukę religii po wyższych zakładach, wygrał pierwszą walną bitwę. Zapewne, że to zwycięztwo rządu zdolne jest publiczności polskiej odebrać równowagę, że zdolne jest zalać jej jadu, niezaufanie do władzy kościelnej i podług zasady *divide et impera* poróżnić trzodę z pasterzem. Atoli, jeżeli władza kościelna jest tego świadomą, jeżeli nawet, jak *Kuryer* się wyraża, zna to od nas lepiej, — to czemu najprzew. pasterz nasz i rada jego przykładają ręki do tego, co zdolne poróżnić pasterza z ludem, do tego, co lud wiedzie na pokuszenie; wszakże w modlitwie codziennej kościół i jego kapłani uczą nas: I nie wwódź nas na pokuszenie! Łatwiej pasterzowi i jego radzie zasłaniać trzodę swoję od pokus, aniżeli ludowi osamotnionemu bronić się przed pokusami".

Kur. Poz. broniąc jak zwykle duchowieństwa, stara się budzić w swych czytelnikach ufność w jego narodowe uczucia. Mówiąc o krokach przedsięwziętych celem zapewnienia duchowieństwu wpływu na naukę religii w szkołach elementarnych, wyraża on się jak następuje:

„Duchowieństwo nasze dosyć już dało dowodów, jak dobrze rozumie sprawy szkolne — i z pewnością nikt go nie posądzi o to, aby było zdolne frymarczyć narodowem przekonaniem swem ze źle zrozumianej gorliwości religijnej.

„Do germanizacyi dzieci polskich przez kościół duchowieństwo nasze pociągnąć się nie pozwoli — o to się nie obawiajmy. Gdyby zaś chciano obecne położenie do tego wyzyskać, lub gdyby nawet petycyi projektowanej do tego nadużyć chciano, to czcigodni dusz pasterze nie omieszkaliby zapewne w danym razie zaznaczyć dosadnie swego stanowiska i swych zapatrywań".

Pragniemy szczerze, ażeby sąd *Kuryera* o duchowieństwie okazał się trafnym.

Oburzenie, wywołane w Rosyi rozporządzeniem pana Delianowa, zamykającem przystęp do szkół dziatwie włościańskiego i mieszczańskiego pochodzenia, wywołało przecież pewne następstwa. Świadczy o tem urzędowe wyjaśnienie powtórzone przez tygodnik petersburski *Niedieła.*

Na podane przez niektóre zarządy miast petycye o pewne ulgi w stosowaniu do gimnazyów znanego cyrkularza, odpowiedział minister wyjaśnieniem, iż cyrkularz ów, ograniczając przyjmowanie dzieci do gimnazyów i progimnazyów nie miał na celu kastowego podziału ludności. Dążył on tylko do podniesienia poziomu uczącej się młodzieży przez usunięcie od tych zakładów tylko takich dzieci, które wskutek swych stosunków domowych nie znajdując pomocy do pomyślnego ukończenia długiego kursu gimnazyalnego, narażone są raczej na przeszkody z powodu braku opieki w rodzinie, złego stanu majątkowego rodziców, rodzaju ich zajęcia itp. Następnie wyjaśnia minister, iż rzeczony cyrkularz nie tamuje przystępu do gimnazyów dzieciom pochodzącym z lepszych rodzin włościańskich lub mieszczańskich, jeżeli rodziny te przedstawiają rękojmię starannej opieki i jeżeli środki materyalne i stosunki rodzinne pozwalają dzieciom przechodzić z klasy do klasy i przyswoić sobie dobre i moralne obyczaje.

Stało się zatem już w części to, co prędzej czy później musiało nastąpić. Wyjaśnienia powyższe zapowiadają przynajmniej częściowe odstąpienie od systemu, którego bezwzględne zastosowanie nawet w Rosyi byłoby napotkało na nieobliczone trudności.

O budowie nowej drogi żelaznej donoszą z Ukrainy:

Mamy nakoniec pewną wiadomość, że budowa drogi żelaznej z Koziatyna przez Humań do stacyi Wapniarki, drogi odeskiej, ma się na wiosnę rozpocząć. Tym sposobem bogata okolica Ukrainy i Podola, między koleją Chwastowską z jednej, a drogą Południowo-Zachodnią z drugiej strony, środkowym punktem których jest Humań, zostaną przecięte drogą żelazną, która tym okolicom rolniczym i fabrycznym nieobliczone korzyści przyniesie. Dosyć tu wspomnieć transport cukru i zboża, a niemniej dostawę paliwa do fabryk, które dla braku lasów, niesłychane ceny za drzewo opałowe płacą. Chodzi tylko o to, ażeby znowu nie zaszły jakie przeszkody, budowę tej drogi tamujące.

Silne współzawodnictwo dla kopalni węgla w Królestwie Polskiem stworzyła niezawodnie zwiększona eksploatacya pokładów węgla nad Donem. Że jednak górnictwo w Królestwie skutecznie z tą konkurencyą walczy, świadczą o tem następujące słowa jednego z korespondentów Podola:

„Gdyby mi kto mówił, że wagony naładowane węglem kamiennym w Dąbrowie dowożą ten produkt w najodleglejsze okolice Podola — wiary bym nie dał. A jednak tak jest w istocie. Tysiące wiorst przebiega ładunek węgla, a lubo transport kosztuje niemal trzy razy drożej niż sam węgiel, jednak musi opłacać się to fabrykom cukru, skoro takie oddalone, jak fabryka Czarny Ostrow, w powiecie proskirowskim położona, sprowadzają węgiel z Dąbrowy. Cóż się tedy dzieje z węglem kopalń donieckich? Oto odpowiadają nam, że węgiel ten ulega sproszkowaniu, a co więcej, że zamówienia większych partyj, dla braku środków komunikacyjnych są niemożliwe."

Wkrótce — jak donoszą gazety rosyjskie — zarząd dóbr państwa w gubernii wołyńskiej otrzyma polecenie, aby załatwił polubownie zadawnione spory skarbu z właścicielami dóbr wziętych w sekwestr przez skarb w przeciągu czasu od r. 1704 (jak dobra Gładchowicze pod miastem Toskacze), aż do roku 1840 (dobra Lackich, Korewickiej, Potockiego, Zabiełły i innych). Ostrzeżenia poczynione były na tych dobrach z różnorodnych przyczyn, które dawno już są wyjaśnione, tak, że pretensye skarbu mogą być załatwione bezspornie. Tymczasem stanowcze rozstrzygnięcie wszczętych z tego powodu procesów, wlokło się przez lat 45 w oczekiwaniu na generalny pomiar kraju. Że zaś ten ostatni pozostaje w związku z rewizyą ogólnej ustawy granicznej, która to praca zajmie jeszcze bardzo wiele czasu, przeto też rozstrzygnięcie tych, prawie stuletnich spraw w ten lub ów sposób, wielce jest pożądanem. Niektóre majątki, pozostające pod dozorem skarbu, przejść będą musiały w całości na rzecz prawnych ich właścicieli, gdyż motywa „ostrzeżeń" uznano za niezasługujące na uwzględnienie.

Sejm krajowy.

(*Piętnaste posiedzenie.*)

Lwów, 20 grudnia.

Początek posiedzenia o godz 11 min. 40.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze wymieniamy:

Wydz. pow. w Śniatynie w sprawie ściągania zaległości kas pożyczkowych gminnych w drodze egzekucyi politycznej. — Tenże sam w sprawie zakładania i utrzymywania powszechnych zakładów dla nieuleczalnych chorych. — Wydz pow. w Mościskach w sprawie jak wyżej. — Tenże sam w sprawie przymusowej asekuracyi budynków wiejskich i miejskich. — Wydział powiat. w Stryju w sprawie jak wyżej — Wydz. pow. w Mościskach w sprawie sadzenia drzewek przy drogach. — Gm. m. Podgórza przeciw projektowi nowej ustawy gminnej dla 28 miast większych w Galicyi — Towarzystwo im. Adama Mickiewicza o zasiłek na wydawnictwo *Pamiętnika.*

Ogółem wpłynęło dotąd 830 petycyj.

Petycye te poodsyłano bez dyskusyi do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego uchwaliła Izba prowizoryum budżetowe na r. 1888 i odesłała sprawozdanie Wydz. kraj w sprawie podwyższenia kredytu w rub. X poz. 12 preliminarza wydatków krajowego funduszu szkolnego na rok 1888 do komisyi budżetowej.

Z kolei p. Uderski uzasadnia swój wniosek o wezwanie rządu w przedmiocie:

a) rozdawania przedsiębiorstwom krajowym robót przy kolejach państwowych jakoteż przy kolejach subwencyonowanych ze skarbu państwa;

b) poruczanie przedsiębiorstwom krajowym robót wykonywanych w Galicyi z ramienia ministerstwa wojny;

c) w przedmiocie dostaw wyrobów rękodzielniczych dla armii w kraju konsystującej, założenia w kraju komisyj mundurowych a przynajmniej komisyj odbiorczych.

Jako motywa przytacza mowca wszystkie względy, które niejednokrotnie tak w Izbie jak w kraju były podnoszone. Odesłano do komisyi przymysłowej.

Z kolei odczytuje p. Starowiejski sprawozdanie komisyi gminnej, o przedłożeniu rządowem, normującem prawo nakładania w gminach dodatków do podatków. Rząd proponuje zmianę §. 79 normującego, że dodatkami można obciążać tylko konsumcyę w obrębie gminy. Komisya nie godzi się na zmianę tego §., gdyż praktyka wykazała, że nie zachodzi tu potrzeba reformy. Natomiast przyjmuje zmianę §. 80 w ten sposób, że nadal prawo pobierania dodatków nad 50% do 100 — będzie mógł nadać Wydział krajowy w porozumieniu z władzą polityczną, niemniej zmianę §. 81 w tym duchu, iż prawo już raz ustawą udzielone, będzie mogło być przedłużone przez Wydział krajowy. Nie zgodziła się zaś komisya na zmianę ustępu §. 80, dotyczącego władzy Rady powiatowej w nadaniu prawa na pobory dodatków od 20 — 50%, gdyż dzisiejszy stan zupełnie potrzebie odpowiada.

Komisarz rządowy Laskowski przemawia za pozostawieniem tekstu ustawy przez rząd zaproponowanego. Na zmiany czysto stylistyczne godzi się natomiast p. komisarz.

P. Fruchtman staje w obronie zmian przez komisyę proponowanych, ale nie sądzi, aby przyjęcie ustępu, którego żąda p. komisarz, mogło szkodliwie oddziałać, a należy się natomiast obawiać, że w razie przeciwnym ustawa nie otrzyma sankcyi. W tym celu wnosi mowca, aby całą sprawę odesłać do komisyi.

Sprawozdawca podnosi, że dodatek do §. 80, którego domaga się komisarz rządowy, jest niejasny i mógłby niekorzystnie wpłynąć na zastosowanie ustawy. Godzi się mowca jednak na wniosek p. Fruchtmana. Uchwalono odesłać do komisyi.

Na wniosek komisyi budżetowej uchwalono dalej w sprawie zamknięć funduszów indemnizacyjnych wiadomy już wniosek, odraczający stanowcze uznanie tych zamknięć, i zatwierdzono sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym, oraz udzielono dla dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1886. W sprawie tej ostatniej wywiązała się jednak dość żywa dyskusya.

P. Gniewosz zaznacza ubolewanie, że w sprawozdaniu nie podniesiono dostatecznie zasług około rozwoju banku dyrektora Wrotnowskiego i postawił wniosek, aby Sejm wyraził mu uznanie i podziękowanie.

Ks. Sieczyński wyraża życzenie, aby Bank krajowy uwzględniał więcej mniejszą własność w kwestyi udzielania pożyczek. Mowca poddaje w ogóle surowej krytyce działalność Banku krajowego.

P. Golejewski podnosi również pewne miejscowości — mianowicie nie może wyrozumieć czy Bank krajowy wykazuje w ogóle jaki zysk — czy nie? Mowcy się zdaje, że prędzej jest deficyt; — kwestyę tę należałoby wyjaśnić, szczególniej, że Bank nie płaci procentu od otrzymanego kapitału, ma wolne pomieszkanie i z innych dogodności korzysta.

Sprawozdawca p. Łubieński nie sądzi, aby zarzuty podniesione przez ks. Sieczyńskiego i p. Golejewskiego były słuszne. Bank zaś nie może odpowiadać za działalność Tow. zaliczkowych, na które się uskarżał ks. Sieczyński. Co do zysków Banku — komisya orzekała na podstawie przedłożonego jej bilansu. Bank nie ma obowiązku opłacania prc. od kapitału zakładowego. Co do wniosku p. Gniewosza sprawozdawca oświadcza imieniem komisyi, iż w tej kwestyi głosu nie zabierze.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie pp. Golejewski, Gorajski, Żywicki, Abrahamowicz. Ten ostatni podnosi tę okoliczność, iż z całej dyskusyi możnaby wynieść przekonanie, jakoby tu głównie chodziło o jak największe zyski, a Bank krajowy był instytucyą czysto interesowną i spekulacyjną. Tak nie jest — a choć mowca może tylko życzyć Bankowi, aby te zyski rosły, gdyż będzie to najlepszym dowodem jego żywotności, to przecież dyskusya taka może tylko instytucyi szkodzić w jej rozwoju

P. Goldman wyraża zdziwienie, iż ze stron, stojących bardzo blisko z Bankiem, podano takie zasady o trutynowaniu i badaniu spraw Banku, że nie można ich pozostawić bez odparcia. Trutynowanie bilansów nie polega na samem ich odczytaniu. Akta Banku powinne stać otworem dla komisyi i z nich powinna się komisya o wszystkiem przekonać.

Po przemówieniu jeszcze sprawozdawcy przystąpiono do głosowania, przy którem utrzymały się wnioski komisyi oraz wniosek p. Gniewosza, za co p. Wrotnowski dziękuje.

Petycyę gminy Hołyń o pozwolenie używania surowicy dla bydła, odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia, toż samo petycyę gminy miasta Wieliczki w sprawie zniesienia położonego kondyktu na czynsz dzierżawny z propinacyi w rocznej kwocie 14.575 złr. na pokrycie zaległych należytości szkolnych.

Artur Potocki i towarz. interpelują Wydział krajowy w sprawie składów zbożowych.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. — Następne dzisiaj o 11 rano.

Zaburzenia na uniwersytetach w Rosyi.

Z różnych uniwersytetów rosyjskich nadchodzą wiadomości o świeżych zaburzeniach między młodzieżą, o licznych z tego powodu aresztowaniach, wydaleniach i śledztwach a wreszcie o zawieszeniu czasowem wykładów. Niedawno podaliśmy już dokładniej przebieg zajść na uniwersytecie moskiewskim, donieśliśmy o zamknięciu uniwersytetu w Charkowie, zanotowaliśmy fakt skazania ucznia uniwersytetu kazańskiego Alexejewa na 3 lata służby w karnym pułku wojennym za czynną zniewagę inspektora uniwersytetu i t. p., dziś znów doszły nas relacye z podobnych zaburzeń w Odessie, gdzie także w dniu 14 bm. uniwersytet zamkniętym został. Powodem jedno

...owości ruchu studenckiego ma być porozumienie się między młodzieżą odległych zakładów celu udaremnienia zamachu, skierowanego na body i prawa uniwersyteckie. Ruch ten rozzęła młodzież moskiewskiego uniwersytetu i esłała o nim relacye i odezwy do kolegów w ych większych miastach, wzywając do wspól obrony i oporu przeciw ustawom, dążącym słumienia rozwoju życia uniwersyteckiego i samem przeciw urzędowi inspektorów.

Młodzież odesska otrzymała podobną odezwę: dza uniwersytecka i policya tem mniej miały oty dopuścić do odbycia zgromadzenia, iż o tyi uwiadomione były i w tym celu salę uniwersecką zamknięto na klucz, sądząc, że w ten sób agitacyi i odczytaniu odezwy przeszkodzi. Stało się przecież inaczej. Gdy inspektor ńkowski, któremu poruczono zwracać uwagę studentów, udał się do water-klosetu, studen zamknęli go na klucz, tak, że przesiedział tam górą trzy godziny. Następnie studenci tłumnie ali się do sali i znalazłszy ją zamkniętą, wyrli drzwi. Po uciszeniu się jeden ze studentów czytał odezwę studentów moskiewskich i odwowszy się do solidarności koleżeńskiej, zaproponował, by i uniwersytet odeski zamanifestował nienawiść przeciw ustawie, tem bardziej, że ystkie uniwersytety w tym względzie solidaują, tak, że w końcu zmuszą rząd do cofnięcia ustawy.

Niektórzy ze studentów, obawiając się odpowiedzialności, zaczęli się wynosić, lecz koledzy przy okrzykach „szpiedzy", „denuncyanci", wstrzymali ich i zmusili do pozostania w sali. Po odczytaniu odezwy i krótkich debatach uradzono zawezwać p. Jaroszenkę, rektora uniwersytetu.

Rektor zjawił się dopiero po upływie godziny to w asystencyi Bałdina i pedelów. Między studentami rozpoczął się hałas. Inspektora i pedelów przy okrzykach „won mierzawcy" (precz podli) wypchnięto za drzwi. Wówczas jeden ze studentów, zbliżywszy się do rektora, w imieniu wszystkich kolegów oświadczył, że studenci nie będą zdawali egzaminów, dopóki nie zostanie zmienioną ustawa, że — jak im wiadomo — tego pomagają się wszystkie uniwersytety, i że sam rektor jest jej przeciwnikiem.

Rektor odpowiedział, że zmiana ustawy bynajmniej od niego nie zależy, że prosi ich nie rozpoczynać burd, które mogą pociągnąć za sobą jak najgorsze następstwa, i że wreszcie będzie się starał o stosowne zmiany w ustawie.

Przemówienie rektora wywarło dobre wrażenie na studentów. Mowę przerywano głośnemi „urra" i obiecano zachować się spokojnie.

Nazajutrz znowu udali się studenci do uniwersytetu, lecz przy wejściu zapisywano ich nazwiska, a wkrótce uniwersytet otoczono kozakami i policyą. Prócz tego ulokowano kozaków w podwórzu sąsiednich domów i Grand Hôtel. Studenci udawszy się do sali, zażądali rektora. Gdy tenże przybył, przyjęto go głośnem „padlec", „przyrzekłeś zadość uczynić naszym prośbom, a sprowadziłeś wojsko i policyę". Wszczął się hałas i nie słuchano zapewnienia rektora, że wojska nie sprowadził. Rzeczywiście rozporządził to kurator naukowego okręgu p. Solski, którego uwiadomiono o rozruchach. Studenci w sali porwali portret Tołstoja, z audytoryum powypędzali profesorów, mówiąc, że egzaminów nie myślą składać. Uniwersytet natychmiast zamknięto na czas nieograniczony.

W nocy z środy na czwartek w mieszkaniach aresztowano 10 studentów. Obecnie odbywa się sąd uniwersytecki, składający się z profesorów. Studenci stawiają się nader hardo. Powiadają że nie myślą tłomaczyć się przed ludźmi, którzy zamiast być przewodnikami młodzieży, są jej wrogami, inspekcya, to instytucya szpiegowska.

Należy zauważyć, że gdyby nie podstępne rozporządz nie kuratora, który zawezwał wojsko, rozruchy nigdy nie przybrałyby tak groźnego charakteru.

Według wiadomości nadeszłych do Odessy, rozruchy miały także miejsce i w uniwersytetach moskiewskim, petersburskim, kazańskim i kijowskim, i wszystkie te uniwersytety zostały zamknięte na czas nieograniczony.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 grudnia

Z Pragi zapewniają, że ze względu na ogólną sytuacyę zagraniczną, mandaty posłów niemieckich do sejmu nie będą ogłoszone za wygasłe, aby uniknąć rozdrażnienia, połączonego zawsze z nowemi wyborami.

Z drugiej jednakże strony podają jako fakt dokonany, że Staroczesi w połączeniu z wielkimi posiadaczami dóbr poczynili kroki nowe do pojednania i w tym celu propozycye swe przesłali posłom niemieckim; w związku z tem stoi wiadomość, że na dzisiejszem posiedzeniu marszałek sejmu zwróci się do wszystkich niemieckich posłów z nalegającem pisemnem wezwaniem — aby na najbliższem posiedzeniu w d. 4 stycznia 1888 r. nieodwłocznie się stawili, albo podali motywa, dla których od obrad wspólnych nadal się wstrzymują.

W sejmie morawskim przyjęto wniosek komisyi ekonomicznej, aby wezwać rząd do przedłożenia projektu ustawy o zupełnej reformie istniejących ustaw podatkowych na zasadzie powszechnego progressywnego podatku dochodowego.

Komisya budżetowa sejmu węgierskiego spełniła najważniejszą swą czynność, bo zestawiła budżet na rok 1888. Według sprawozdania dochody obliczono na 326,747.731 złr., wydatki na 345.016 847 złr., — tak że deficyt przedstawia się w sumie 18,269.116 złr. Na pokrycie jego w pierwszym rzędzie posłużyć ma kwota 5 9 milionów złr., spodziewana z zaprowadzenia świeżo uchwalonych ustaw podatkowych i ze środków administracyjnych przy monopolu tytoniowym; ustawy te wejdą w wykonanie z dniem 1 kwietnia 1888 r.

Na hasło dane z Berlina, dzienniki niemieckie, a szczególnie *Köln. Ztg*, za niemi wiedeńskie rzuciły się teraz na księcia Ferdynanda, bo upatrują w nim najlepszą ofiarę do zażegnania wojny. Już po zjeździe cara w Berlinie głoszono, że ks. Bismark użyje całego swego wpływu, aby ks. Ferdynanda usunąć z Bułgaryi ale wtedy nic nie wskazywało, że istotnie do tego przyjdzie. Sprawa ta przycichła, zagłuszona głośnemi podejrzeniami o intrygach i fałszowaniu dokumentów dyplomatycznych, składanych carowi. Podejrzenia te miotano na wszystkie strony, wymieniano po kolei mnóstwo osób. — Ale i ta sprawa nie doprowadziwszy do niczego przycichła z kolei, aby dopuścić do szerszego rozgłosu sprawę inną, o wiele ważniejszą i aktualniejszą, t. j. sprawę gromadzenia niezwykłych sił rosyjskich na granicach niemieckiej i austryackiej.

Już wtedy zrobiliśmy to przypuszczenie, że siły te są prawdopodobnie na to zbierane, aby ewentualnie posunąć się do Bułgaryi, jeżeli stosunki dadzą się tak ułożyć, że mocarstwa, chcąc uniknąć powszechnej wojny europejskiej, nie przeszkodzą Rosyi w okupacyi; tymczasem zaś siły te mogą posłużyć za groźbę, za dowód, iż Rosya o mniemane swoje prawa do hegemonii nad Bułgaryą, gotowa jest do wojny z Austryą. — I zdaje się, że jakieś próby porozumienia się w tej mierze są obecnie w toku, że ambasador niemiecki Schweinitz, który z urlopu właśnie powrócił do Petersburga, powiózł jakieś propozycye, mogące dogodzić obrażonej dumie Rosyi w sprawie bułgarskiej. Dumie tej ma się stać zadość tem, że ks. Ferdynand będzie wezwany do ustąpienia.

Czy mocarstwa zgodzą się teraz na taki wspólny krok, skoro tego nie uczyniły wtedy, kiedy książe przybył do Sofii i o tem uwiadomił mocarstwa, to bardzo wątpliwe. Wtedy można było to uczynić dla obrony prawowitości traktatu berlińskiego i dla zapobieżenia możliwym rozruchom; ale teraz kiedy się oswojono z faktem, chociaż nie zupełnie prawidłowym, i kiedy w kraju spokój panuje, teraz wystąpienie przeciw księciu jest właśnie zakłóceniem spokoju w Bułgaryi a nie daje żadnej rękojmi, czy Bułgarowie pozwolą robić z sobą nowe eksperymenta i układać swe stosunki tak, jak się komu podoba wbrew zdobytej unii, uznanej poniekąd przez Portę jako fakt dokonany. Przypuszczamy więc, że podniesienie na nowo kwestyi bułgarskiej, jest tylko chęcią dogodzenia pretensyom Rosyi, ale nie jest bynajmniej zobowiązaniem się wzajemnem do spełnienia życzeń rosyjskich. Zresztą wątpliwa jest rzecz także, czy książę Ferdynand ustąpi, lub czy Bułgarowie go odstąpią. Wynikną z tego nowe zawikłania i te doprowadzą dopiero do starcia między interesami Austro-Węgier i Rosyi — a więc do wojny, jeżeli nie uległy zmianie zapatrywania dyplomacyi austro-węgierskiej, złożone w delegacyach, a najwyraźniej wypowiedziane przez Tiszę, t. j. że przedewszystkiem autonomiczny rozwój Bułgaryi musi być zastrzeżony i że wszelka zbrojna interwencya dopuszczoną być nie może.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Berlina, że tam „ze zdziwieniem przyjęto wiadomość, iż w Petersburgu ze strony urzędowej wyszły twierdzenia dowodnie nieprawdziwe, a które do nieufności i stanowiska Rosyi względem Austro-Węgier i Niemiec dodają jeszcze podejrzenie, że sam car o niektórych krokach, dotyczących dobra swego państwa, umyślnie fałszywie jest informowanym w tym celu, aby go nakłonić do postanowień, na które nigdyby się nie odważył, gdyby znał prawdziwy stan rzeczy. Artykuł *Russ Inwalida*, który z pewnością carowi przedłożonym będzie, jeżeli dotąd przedłożonym nie był, okazuje się być refleksem złożonych carowi wojskowych sprawozdań. Na kogo spada odpowiedzialność za to nowe fałszerstwo, na razie zaledwie tylko domniemywać się wolno. — Wyjaśnienia spodziewaćby się można jedynie ze strony interesowanej t. j. Rosyi, lecz tam powodować się będą tą samą wstrzemięźliwością, którą już okazano w sprawie bułgarskich fałszerstw — Jest to w najwyższym stopniu pożałowania godnem, widzieć monarchę jednego z najpotężniejszych państw ziemi, wyposażonego najobszerniejszą władzą, a żyjącego w otoczeniu, któremu łatwo było znaleść drogi i środki do przeszkodzenia, iżby głos prawdy nie doszedł do niego. — Zachowanie się cara wobec najważniejszych politycznych kwestyj obecnej doby, teraz dopiero staje się zrozumiałem, ponieważ okazuje się, że jest ono logicznym wynikiem fałszywych omamień. Odosobnienie, w którem car żyje, — cenzura umożebniająca, że tylko takie głosy dzienników przed oczy jego dochodzą, w których to tylko jest pisanem, co on w interesie łudzących go, czytać może i powinien, — bezsumienna giętkość dyplomatycznych i wszelkich innych sprawozdawców, którzy są w możności zbliżenia się do cara — to są okoliczności, wyjaśniające wszystko, co dzieje się w najwyższych rosyjskich sferach i one też dają podstawę do poważnej troski nadal. Na podstawie podsuniętych fałszywych pism sądził car, że w sprawie bułgarskiej dał się podejść ks. Bismarkowi; dostarczono mu jednak dowodu, że oszukującym go nie był niemiecki kanclerz, lecz ci, którzy carowi fałszywe dokumenta doręczali. W analogiczny sposób należy przypuścić, że car także teraz fałszywie jest informowanym o ruchach wojsk na austryacko-rosyjskiej granicy. Mało jest jednak nadziei, żeby w tej kwestyi w tym samym stopniu do wyjaśnienia przyszło, jak przy owych do bułgarskiej sprawy odnoszących się falsyfikatach. Nadzieja, że mimo to zdoła się uniknąć katastrofy, polega w pierwszym rzędzie na tem, że w jakibądź sposób uda się zdemaskować tych, którzy cara przez fałszywe omamienia do wojny chcą nakłonić, a w ten sposób uda się utorować prawdzie drogę, po której będzie mogło dotrzeć do tronu Aleksandra III".

Z Paryża dochodzą wiadomości, według których nowemu gabinetowi nie należy stawiać świetnych horoskopów. Okazały się bowiem między ministrami znaczne różnice zdań. Fallières i Sarrien nie mogą się zgodzić na rodzaj środków przeciw paryskiej radzie miejskiej, która nie chce przystać, aby prefekt departamentu Sekwany mieszkał w ratuszu, jak to ustawa przepisuje. Minister sprawiedliwości oświadcza się za surowem przestrzeganiem ustaw, Sarrien cofa się przed użyciem przymusu. Minister marynarki Mahy zagroził już ustąpieniem, jeżeli utrzymanym będzie urząd podsekretarza stanu dla kolonii.

Z Londynu donoszą: Reskryptem urzędowym zawiadomiono deputowanych, że parlament angielski otwarty będzie dopiero d 9 lutego 1888 r.

Konserwatywny organ *Daily Chronicle* oświadcza rzekomo na podstawie dobrych informacyj że adres katolików angielskich do papieża nie znajduje uznania Watykanu, i że papież jakoby nie pochwala adresu dla tego, ponieważ obawia się, ażeby nie wpłynął szkodliwie na bezstronność wysłannika papieskiego do Irlandyi.

Standard donosi, że następstwem podróży ks. Norfolk do Rzymu i jego rokowań z Watykanem będzie zamianowanie przez rząd angielski reprezentanta u Watykanu z pełnomocnictwem ograniczonem.

Opierając się na pogłosce, że lord Churchill nie zgadza się z lordem Salisburym w zamiarach popierania trzech mocarstw środkowoeuropejskich, *Grażdanin* wyraża nadzieję, iż podróż lorda Churchilla do Rosyi będzie miała wielki wpływ na dalszą politykę zagraniczną Anglii. Lord Churchill zamierza wejść w styczność z rosyjskimi mężami stanu i jeśli będzie to możebnem, przedstawić się w Gatczynie.

Riforma donosi, że wiadomość o zamianowaniu na miejsce dotychczasowego posła włoskiego w Petersburgu p. Greppi, reprezentanta Włoch w Kopenhadze p. Marochetti, potwierdzić może w zupełności, ponieważ p. Marochetti jest dla cara *persona gratissima* i wiadomość o zamianowaniu go przyjęto w Petersburgu z zadowoleniem.

Rząd włoski — według depeszy rzymskiej — zabronił obchodu, poświęconego pamięci Oberdanka. Rząd wydał rozporządzenie, ażeby władze policyjne starały się odwieść stowarzyszenia radykalne od myśli obchodu, a w razie uporu, ażeby użyły siły przeciw autorom demonstracyi. W Rzymie i Medyolanie skończyło się usiłowanie rozrzucenia proklamacyj zapraszających do obchodu, aresztowaniem głównych uczestników demonstracyi.

Dymisya gabinetu szwedzkiego, która nastąpiła głównie ze względów ekonomicznych, prawdopodobnie przecież oddziała na sytuacyę polityczną. Gabinet Themptander był przeciwny wszelkim uzbrojeniom. Sfery dworskie przeciwnie, sądzą, że ze względu na ogólne położenie, Szwecya, za przykładem innych państw europejskich, powinna przygotować się na wszelkie wypadki. W Sztokolmie przypuszczają, że nowy gabinet do tego życzenia zastosuje się tem chętniej, ile, że sytuacya ogólna tymczasem zaostrzyła się w sposób pośrednio dotykający Szwecyi. Co się tyczy opinii publicznej w tym kraju, jest ona tak samo jak w Danii, przeciwną uzbrojeniom; pragnie, ażeby kraj wobec możliwych wypadków, zachował się zupełnie biernie. Dwór natomiast, gdyby wierzyć niektórym wskazówkom, nachyla się podobno ku polityce niemieckiej.

Kronika.

Kraków, 22 grudnia.

W Kole lit.-art. w sobotę o godz. 12 w południe członkowie dzielić się będą opłatkiem.

Wydział „Sokoła" zaprasza członków na opłatek, który wspólnie spożytym zostanie w sali gimnastycznej, jutro w piątek o godz. 7 wieczorem.

Od prezesa Rady powiatowej krakowskiej otrzymujemy następujące pismo:

Szanownych wyborców z grupy większych posiadłości powiatu krakowskiego celem porozumienia się względem wyboru dwóch członków Rady pow. krakowskiej, mam zaszczyt prosić, aby zechcieli się zebrać dnia 28 bm. o godz. 9 rano w biurze Rady powiatowej przy ulicy św. Marka l. 5.

A. Milieski.

Magazyny na pomieszczenie umundurowania dla pospolitego ruszenia, z decyzyi namiestnictwa obowiązaną jest oddać do użytku wojskowości gmina miasta Krakowa. Sprawa ta ciągnęła się dość długo, gdyż gmina protestowała przeciw odnośnemu nakazowi. Obecnie namiestnictwo rozporządzeniem swem sprawę załatwiło. Magazyny mieścić się będą w umyślnie wynajętych realnościach prywatnych.

Z Uniwersytetu. Pp. Tadeusz Jan Leon Federowicz, rodem z Krakowa i Kazimierz Józef Antoni Ostoja Śeiborowski, rodem z Wilanowa w Królestwie Polskiem, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie doktorów, pierwszy praw, drugi wszech nauk lekarskich.

W głośnej sprawie 12 tegorocznych pożarów w gminie Bińczyce wydelegowało starostwo w Krakowie, komisarza policyi p. Swolkiena aby przeprowadził śledztwo. Dochodzenie wykazało nader wiele faktów do wdrożenia postępowania sądowo-karnego, a oraz doprowadziło do przyaresztowania Franciszka Kuśnierza zwanego Grocholą, którego dzisiaj odstawi no do sądu karnego.

Namiestnictwo dozwoliło p. Franciszce Lehrer, głównej przełożonej zgromadzenia córek „Boskiej miłości" w Wiedniu, zbierać w roku 1888 składki z Zachodniej Galicyi na rzecz zakładu „Maryi" w Krakowie — z zastrzeżeniem atoli, by te osoby, którym polecono zbierać owe składki, zaopatrzone były w certyfikaty, wystawione przez samą przełożoną i poświadczone przez Dyrekcyę Policyi lub Starostwo, z którego okręgu mają być składki zbierane.

Do Szanownych Pań i Gospodyń. Z Wydziału krak. Stow. ochrony zwierząt otrzymujemy następującą odezwę: „Bardzo rozpowszechnionym jest zwyczaj zdzierania łuski z ryb jeszcze żywych. Ryby, zanim dostaną się do kuchni i padną ofiarą noża, są okrutnie dręczone odjęciem im wszelkich warunków życia w czasie przewozu na targi i podczas sprzedaży, tudzież wieszaniem ich żywcem na sznurki lub druty i trzymaniem ich w tym stanie przez dłuższy przeciąg czasu. A cóż dopiero dzieje się w kuchniach? Kuchnie — to istne zakłady dręczenia zwierząt, którego zbyt często dopuszczają się bezkarnie sługi nasze. Tutaj n. p. ryby wśród ciągłych objawów życia rozpruwane bywają tępym nożem i krajane w kawałki; żywym jeszcze rybom wydziera się wnętrzności i zdejmuje się z nich łuskę.

Temu dzikiemu barbarzyństwu przyglądamy się corocznie przed świętami Bożego Narodzenia; przyglądają mu się i nasze dzieci, bawiąc się nieraz komicznemi podrygami ginącego zwierzęcia, które Bóg nam na użytek przeznaczył, a które przecież także czuje i cierpi! Zamiast oburzyć się na barbarzyństwo, jakie się w czasach naszych odbywa, jesteśmy obojętni, a może nawet bawimy się męką biednego zwierzęcia!

Należy jednak pamiętać i to, że ryby w jakikolwiek sposób dręczone i męczone stają się dla nas, którzy je spożywamy, prawdziwą trucizną i przyczyną wielorakich chorób, czego niejeden z nas ani się domyśla i spodziewa.

Nietylko ze względu na ludzkość, ale i na zdrowie nasze należy ryby jak najspieszniej zabijać, a to przez przebicie kości pacierzowej lub oddzielenie jej od mózgu, przekalając ją ostrym nożem poza dychawkami, poczem dla łatwiejszego zjęcia łuski, bez uszkodzenia skóry, należy je na 2 do 5 sekund zanurzyć w wodę gorącą, lecz nie kipiącą.

Odzywamy się zatem do wszystkich ludzi dobrej woli, a przedewszystkiem do Szanownych Pań i Gospodyń naszych, aby powyższy sposób zabijania ryb i zdzierania łuski polecały sługom swoim i ściśle baczyły, jak sługi obchodzą się z zwierzętami, jakoteż, aby surowo karciły wszelkie barbarzyństwo przy zabijaniu zwierząt.

Z teatru. Rolą Fauchon w „Poczwarce", odegraną wczoraj, urozmaiciła pani Zimajer jednostronny swój repertuar i wykazała, o ile zakres ról lirycznych odpowiada jej talentowi i warunkom. — W traktowaniu ogólnych rysów postaci „Poczwarki" wykazała p. Zimajer należyte pojęcie, a subtelną w szczegółach grą starała się umiejętnie przystosować do mniej odpowiedniej dla swych warunków roli. W szczegółach wszakże zbyt czuć było silenie się i naginanie, wskutek czego całość mimo delikatnego rysunku nie odpowiedziała wymaganiom. Żywy temperament bardzo dobrze posłużył artystce do odegrania charakterystycznej sceny w akcie II, która też wypadła najlepiej. — nie bez starania także traktowane były liryczne ustępy aktów końcowych, chociaż odczuwać się dawał w grze artystki śmiech z po za łez. Niezrównana w kreacyach lekkich i wesołych, wyposażonych bogactwem szczegółów w rolach lirycznych, popada p. Zimajer w pewnego rodzaju przesadę, która wyklucza wszelkie sceniczne złudzenia.

Przedstawienie wczorajsze przygotowane było wcale starannie. P. Śliwicki, któremu powierzono wybitniejszą rolę Landry'ego, wywiązał się z niej nie bez starania, choć ni co ze zbytnią przesadą. Wybornymi, jak zwykle, byli p. Siemaszko i p. Wolska.

Przeciw drobnemu drukowi książek szkolnych, a specyalnie w tym wypadku przeciw używaniu autorów klasycznych w edycyach Reclama w Lipsku drobnemi czcionkami, wydał świeżo minister Gautsch rozporządzenie, zabraniające najsurowiej takich edycyj do użytku szkolnego, z uwagi na hygienę uczniów, którzy czytaniem takich dzieł psują sobie oczy. Rozkazał nadto władzom szkolnym, aby nawet z bibliotek szkolnych usunęły niezwłocznie egzemplarze tego rodzaju, a zastąpiły je innemi dobrym czytelnym [illegible]m uskutecznionemi.

Zmarli. W Wiel[illegible] zmarł w 75 roku życia weteran wojsk polskich z 1831 r. Szczepan Żuk Skarżewski.

Józef Kościesza Mrozowski, oficer wojsk polskich z 1831 r., zmarł w Krakowie w 74 roku życia.

Ferdynand Lotheisen, profesor języka i literatury francuskiej na uniwersytecie wiedeńskim, zmarł w Wiedniu w 55 roku życia. Zmarły był autorem znanego dzieła o literaturze francuskiej XVII wieku i monografii Moliera.

Helena hrabianka Małachowska zmarła w Krakowie w 42 roku życia.

W Płocku zmarł w 87 roku życia dr. Jan Niezuański, lekarz batalionowy z czasów Konstantego, człowiek zacnego charakteru, opiekun i przyjaciel ubogich.

Zapiski policyjne. P. Magnuski, inspektor policyi w Wieliczce nadesłał do tutejszej policyi Wojciecha Mikordę żebraka i złodzieja, pochodzącego z Krakowa, wraz z płaszczem damskim, o wierzchu rypsowym, podbitym futrem z kangurów, który tenże chciał sprzedać w Wieliczce. Płaszcz ten niewiadomego dotąd właściciela — można odebrać w policyi.

Wskutek zarządzonej obławy w dniu przedwczorajszym i wczorajszym przez tutejszą policyę za włóczęgami i stroniącemi od pracy, przyaresztowano 176 osób, z których 6 odstawiono do szpitala, 18 wydalono do miejsca przynależności, 75 oddano sądowi do ukarania, zaś co do reszty wdrożone dochodzenie miejsca przynależności.

Tarnopol 20 grudnia. (Kores. *Nowej Reformy*) Pierwszy wieczorek urządzony u nas przez „Sokołów" tarnopolskich, dał dowód licznie zaproszonym gościom, że idea sokoła przyjmuje się i na Podolu i rokuje pożądane rezultaty.

Słuchano z wielkiem zajęciem treściwego i ze znajomością rzeczy opracowanego odczytu dra Zgórskiego „o gimnastyce ze stanowiska hygieny" i przypatrywano się ciekawie racyonalnym ćwiczeniom wspólnym (t. zw. szwedzkim) i gimnastyce na przyrządach.

Życzyćby wypadało, aby zaproszeni goście zapisali się z Nowym Rokiem do „Sokoła", który jest tak pożyteczną i konieczną dla pielęgnowania zdrowia instytucyą — zwłaszcza, że wszystkie inne zabawy są kosztowniejsze i mniej doniosłe w rzeczywiste korzyści.

Z Górnego Śląska. Od p. Stanisława Przyniczyńskiego, prezesa centr. Towarzystwa gospodarczego dla Górnego Śląska i redaktora *Przeglądu rolniczego* otrzymujemy pismo z prośbą o przedrukowanie następującej odezwy zamieszczonej w pismach wydawanych na Śląsku:

„Rozpoczęła się zima, a z nią nowa plaga w roku bieżącym nędzy i niedoli Braci naszych Górnoślązaków i dziś już patrzymy, jak setki dzieci naszych bez odzieży i bez pożywienia chodzą do szkoły, dziś już widzimy nawet ludzi w podeszłym wieku głód i nędzę cierpiących; są to po części rzemieślnicy i robotnicy, którym zima zarobkowanie ogranicza. W roku 1880 zorganizowałem pomoc dla biednych Górnoślązaków, zakupiłem 120 ubrań sukiennych dla dzieci szkolnych tutejszych i rozdałem ubogim 7.875 marek tak w Bytomiu, jako też na Śląsku. Głównie przyczynił się Najprzewielebniejszy ks. biskup Dunajewski gdyż w pismach amerykańskich polecił łaskawie, aby składki na ów czas na nasze przesyłane były ręce. To też wpłynęło z Ameryki na ręce moje kilka tysięcy dolarów, jako też z księstwa Poznańskiego, Galicyi i Niemiec. — Dziś, kiedy odbieram ze wszech stron prośby, i każdodziennie przybywają do mnie biedni, prosząc o pomoc, kiedy przekonuję się osobiście w mieszkaniach tychże biedaków, że nędza pozostawia w rozpaczy nieszczęśliwe ofiary, w imieniu tych nieszczęśliwych pukam do serc szlachetnych o pomoc i składki, a Pan Bóg każden grosz na cel powyższy przesłany stokrotnie pomnoży i po błogosławi.

„Ofiary w pieniądzach, odzieży i naturaliach upraszą się uprzejmie przesyłać pod adresem: Stanisław Przyniczyński Bytom (Beuthen O. S)".

Nie wątpimy, że prośba ta znajdzie posłuch u litościwych osób i przyczyni się do ulżenia ubogim braciom na Śląsku.

Z Warszawy. Redakcya najpoczytniejszego z pism polskich *Kuryera Warszawskiego* w nadchodzącą sobotę, jako w dzień wigilijny, urządza własnym kosztem w lokalu swojej administracyi wilię dla ubogich. Do wspólnego stołu zasiędzie kilkanaście rodzin w ogólnej liczbie 50—60 osób, których stan ubóstwa dobrze jest znany i sprawdzony przez wydział ofiar, funkcyonujący przy redakcyi, przez biuro nędzy wyjątkowej za pośrednictwem Sióstr miłosierdzia i proboszczów parafij. Rolę gospodyń pełnić będą uproszone ku temu panie przy współudziale kierowniczek wydziału ofiar.

Redaktor *Dziennika dla wszystkich* p. Henryk Perzyński za zamieszczenie w piśmie swem artykuliku, opisującego napad izraelitów na roznosiciela opłatków w Warszawie — co według śledztwa okazać się miało czystym wymysłem, lecz nie faktem, z mocy postanowienia generał-gubernatora Hurki (w drodze administracyjnej) skazany został na karę w kwocie 1000 rubli, zaś w razie niemożności zapłacenia na areszt 3-miesięczny.

Członkowie resursy obywatelskiej święcili w tych dniach 60 rocznicę istnienia tego Stowarzyszenia.

Budapeszt, 22 grudnia. (Telegr. *N. Ref.*) W tutejszej politechnice wybuchł w jednej z sal wykładowych podczas prelekcyi profesora Szily ogień. — Sala była przepełnioną słuchaczami. Ogień powstał przy chemicznym eksperymencie. Słuchacze i profesor uratowali życie spieszną ucieczką. Podłoga i ławki spaliły się.

Z Prasy polskiej. Petersburski tygodnik *Kraj* podnosi z Nowym Rokiem cenę prenumeraty zamiejscowej na 3 ruble kwartalnie, rozszerzając jednocześnie objętość pisma przez zaprowadzenie stałego dodatku, poświęconego sprawom ekonomicznym. — *Kraj* daje także prenumeratorom stały dodatek literacki.

Pani Radońska w Poznaniu, która niedawno utraciła koncesyę na szkołę freblowską, zacznie od Nowego roku wydawać czasopismo pod tyt. *Dom polski*.

W Ostrowie księgarnia M. Leitgebera z dniem 1 stycznia 1888 rozpocznie wydawnictwo czasopisma dla dzieci p. t. *Pomoc*.

Z Wilna. Towarzystwo lekarskie, założone w r. 1805, najstarsze w całem państwie rosyjskiem, utrzymuje niejako tradycyę wileńskiego uniwersytetu i późniejszej akademii lekarskiej. W uznaniu zasług dla nauki i ludzkości podniosło trzech długoletnich swych członków, a niegdyś uczniów świetnej szkoły wileńskiej, w 50-letnią rocznicę otrzymania dyplomu, do stopnia członków honorowych (*honoris causa*). Oto nazwiska trzech tych zasłużonych ludzi: dr. Rejkowski Donat w Wilnie, dr. Zmaczyński Jan w Wilnie, dr. Grabowski Ludwik w Piotrkowie.

W dniu wczorajszym zmarł w Wilnie nagle ks. Konstanty Moczulski, ewangelicki generalny superintendent, senior w Birżach. Na nabożeństwie żałobnem w zborze kalwińskim, wileński superintendent ks. Józef Głowacki w pięknej mowie, wygłoszonej po polsku, wykazał zasługi zmarłego w zakresie duszpasterstwa.

Sybaris. Wielkiej wagi archeologicznym wypadkiem jest, jak donoszą z Rzymu, nakazane przez rząd włoski odkopanie starożytnego miasta Sybaris w Kalabryi. Nietylko różnorodni sybaryci w czasach wyrafinowanego dobrobytu i materyalnego wykwintu, ucieszą się z tak pomyślnej wieści, lecz wszystek świat uczony. Sybaris leżała w samym niemal środku krainy, ciągnącej się nad zatoką Tarencką, na teraźniejszej drodze z Reggio w Kalabryi do Potenzy. Było to niegdyś najprzedniejsze miasto Wielkiej Grecyi, czyli południowych Włoch. Liczyło 300.000 mieszkańców i słynęło przemysłem, sztuką, niesłychanemi bogactwami, a stąd dobrobytem i zniewieściałością, które je zgubiły. — Miasto Krotona, dziś nędzna mieścina Cotrone, wydało wojnę potężnej rzeczypospolitej sybaryckiej, która trzykroćstotysięczne wojsko przeciwko niemu wyprowadziła. Krotończycy dochodzili do 100.000, ale mieli za wodza słynnego Milona, pierwszego siłacza i zapaśnika swoich czasów. — W bitwie nad rzeką Trahentem, dzisiejszym Tryontem, wojsko sybarytów około 520 roku przed Narodzeniem Chrystusa, w pień wycięte zostało. Krotończycy wkraczali do Sybarisy, która stała pustką, zrabowali to wspaniałe i prześliczne miasto, a nie chcąc, aby ślad jego pozostał, zwrócili na Sybaris płynącą obok niej rzekę Cratis, która ją zatopiła. Otóż całe to greckie miasto, podwodna Pompeja, spoczywa na dnie rzeki i pod okolicznemi piaskami, jak tego dowodzą liczne wykopaliska, tr[illegible] przez sąsiednich włościan uczynione. Archeologi zne poszukiwania, które się niedawno porządnie i systematycznie rozpoczęły, muszą doprowadzić do znakomitych rezultatów.

Przepowiednie Falba. Dniami grożącemi kataklizmami w naturze według przepowiedni Rudolfa Falba w roku przyszłym będą: 28 styczeń, 12 luty, 12 marzec, 27 marzec, 11 kwiecień, 26 kwiecień, 25 maj, 9 lipiec, 23 lipiec, 7 sierpień 6 wrzesień, 20 wrzesień, 5 październik, 4 listopad, 3 grudzień. Najniebezpieczniejszemi z tych dni mają być: 27 marzec, 26 kwiecień, 5 październik i 4 listopad.

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia zamianował nauczycielami szkoły ćwiczeń przy seminaryach nauczycielskich męskich w Krakowie: Jakóba Kowalskiego, nauczyciela szkoły wydziałowej w Wieliczce, pełniącego funkcye inspektora okręgowego w Pilznie; w Tarnowie: Józefa Długosza, nauczyciela szkoły ludowej w Korczynie, pełniącego funkcye inspektora okręgowego w Kolbuszowie; w Rzeszowie: Marcina Kaczora, suplenta gimnazyum w Rzeszowie; we Lwowie: Aleksandra Dreżepolskiego, nauczyciela szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego tarnopolskiego i Michała Chrupowicza, nauczyciela szkoły ludowej w Sosołówce; w Tarnopolu: Władysława Rellingera, nauczyciela szkoły wydziałowej w Przemyślu, pełniącego funkcye inspektora okręgowego w Jaworowie; Wojciecha Węgrzyńskiego, kierującego nauczyciela szkoły ludowej w Tłumaczu, pełniącego funkcye inspektora szkolnego okręgowego w Czortkowie i Tomasza Pisarczuka, prowizorycznego nauczyciela szkoły wydziałowej męskiej samborskiej; w Stanisławowie: Rudolfa Ludwiga, nauczyciela szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego tarnopolskiego.

Odznaczenia. Cesarz nadał kanonikowi przy kapitule tarnowskiej Józefowi Bombie tytuł kapelana nadwornego.

Składki. Na pomnik ś. p. dra J. Dietla złożyli w dalszym ciągu na ręce p. radcy L. Turnau: 50 ct p. A Richter, po 1 złr. pp. Zygmunt Pelikan i K., po 2 złr. pp. Józef Bielak, Konstanty Wilczyński, 5 złr. dr Józef Szewczyk — razem 11 złr. 50 ct.

Na moje ręce otrzymałem przez Administracyę *Czasu* 30 złr. 45 ct. Razem złożono na książeczkę Kasy oszczędności nr. 93.276 złr. 475.

Ksawery Konopka.

Repertoar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 26 grudnia: Po południu: „Emigracya chłopska", obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach Władysława L. Anczyca, muzyka K. Hoffmana.

Wieczorem po raz pierwszy: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostyumami.

We wtorek 27 grudnia: po raz drugi: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostyumami.

We środę 28 grudnia: po raz trzeci: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostyumami.

We czwartek: 29 grudnia: po raz czwarty: „Kazimimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostyumami.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Ateneum warszawskie zamieszcza w zeszycie grudniowym uwagi godny artykuł Józefa Rogosza o stosunkach galicyjskich. Autor omawia w nim sprawę wystawy krakowskiej, rozważa charakter t. zw. zaburzeń chłopskich a ostatni ustęp poświęca „wolności prasy". Ze względów łatwych do zrozumienia nie możemy streszczać tu poglądów p. R, ale musimy mu wyrazić uznanie za to, że tak trafnie i bezstronnie zarazem scharakteryzował nasze stosunki.

*** *Polnisch Blut v. Nataly v. Eschodruch Berlin E. Dominik 1887 2 Bde.*

Wśród powodzi pism niemieckich, które do wszystkiego co polskie szaloną zieją nienawiścią, wyróżnia się powyższa powieść pewnym rodzajem bezstronności a nawet sympatyi. Książka p. E jest wprawdzie pełna nieprawdopodobnych zdarzeń i nienaturalnych sytuacyj, ale czyta się z zajęciem i zawiera ustępy, świadczące o talencie piszącej. Tłem powieści są wypadki w Wielkopolsce, przed laty kilkudziesięciu się odgrywające, bohaterem syn powstańca polskiego, którego adoptuje jakiś możny pan niemiecki. W adoptowanym i zbogaconym Janku odzywa się wprawdzie „krew polska", ale zamiera za to czynny patryotyzm. Śpiewa on wprawdzie „Boże coś Polskę", daje nawet pieniądze na rzecz powstania, lecz zresztą pozostaje obojętnym świadkiem krwawej tragedyi.

*** *Kalendarz Djabelski* na rok 1888 (rocznik trzeci), wydany staraniem redakcyi „Djabła," ozdobiony przeszło dwudziestu litografowanemi i kolorowanemi ilustracyami, opuścił prasę drukarni p. W. Korneckiego. W wydawnictwie pod względem praktycznym zaprowadzono korzystną zmianę, gdyż przy każdym miesiącu kalendarza pozostawiono wolne miejsce na zapiski. Bogaty treścią jak i ilustracyami kalendarz, wydany na pięknym papierze, w rzędzie innych tego rodzaju wydawnictw — jak to już w ubiegłych latach zaznaczaliśmy — odznacza się przedewszystkiem nie humorystyką lub doborem artykułów literackich, lecz dosadną, a często bardzo zręczną satyrą polityczną, zawsze w duchu i nastroju wysoce patryotycznym. Ten jeden wzgląd, nadający wydawnictwu cechę wybitnie polską, jest przyczyną powodzenia u czytającego ogółu, a trzeba przyznać, iż redakcya nie szczędzi kosztów, aby powodzenie to zdobyć. Najnowszy rocznik bowiem niezawodnie kosztowniejszym jest od swoich poprzedników.

*** W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 grudnia posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora L Teichmanna. Sekretarz zawiadomił obecnych, że p. K. Noiszewski w Dynaburgu powierzył Akademii zapieczętowany opis swego wynalazku i zastrzegł sobie termin jego otwarcia. Następnie prof. Kreutz przedstawił rozprawę dra Dunikowskiego p. tyt. „Gąbki cenomańskie z warstw fosforytowych Podola galicyjskiego". W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos prof. Karliński i Teichmann. Na posiedzeniu administracyjnem uchwalono przesłać rozprawę dra Dunikowskiego i p. M. Raciborskiego („Odmiana teratologiczna *Lamium album*") do komitetu wydawniczego.

Bibliografia (Geografia. Etnografia Lingwistyka)

— Adalberg Samuel: Słownik przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich. (Pierwszy arkusz na próbę wydany: A — Baranowo). Warszawa, 1887.

— Bezzenberger A.: *Über die Sprache der preuss. Letten. Göttingen 1888.*

— Czyński Edward: Etnograficzno statystyczny zarys liczebności i rozsiedlenia ludności polskiej. Waszawa, 1887.

— Callier E.: Powiat poznański pod względem dziejowym z zast. do topografii współczesnej. Poznań. 1887.

— Filograf: Praktyczny sposób ustalenia pisowni polskiej. Warszawa, 1887.

— Karłowicz Jan: Podania i bajki ludowe, zebrane na Litwie. Kraków, 1887.

— Simiginowicz L. A. Staufe: *Kleinrussische Volkslieder. Leipzig, 1888.*

— *Statuty:* c. k. seminaryum filologii słowiańskiej w Krakowie. Kraków, 1887.

— Stodolskij O.: Etnohrafia Sławiańszczyzny Lwów. 1887.

— Taine Hipolit: Podróż po Włoszech. Tłomaczył z francuskiego Antoni Segietyński. Warszawa, 1887.

— Tomaszewska Michalina: Obrzędy weselne ludu ruskiego we wsi Winnikach powiatu Drohobyckiego (Odbitka ze zbioru wiad. do antropologii kraj.). Kraków, 1887.

— Zielonka L. J.: Wspomnienia z Syberyi 1863 do 1869. Lwów, 1887.

Dział ekonomiczny.

Różnica cen. W miesiącu listopadzie b. r. ceny wielu artykułów w wielkim handlu znacznie się podniosły, niektóre zaś spadły, z tego więc powodu niemałe zajęcie budzić może następujące zestawienie cen niektórych artykułów notowanych w miesiącu październiku r. 1886 i 1887. Ceny te są przeciętne z całego miesiąca:

Płacono zatem w październiku

za 1,000 kilogramów	r. 1887		1886	
pszenicy w Berlinie	150.—	m.	145.95	m
żyta "	111·30	"	126 30	"
jęczmienia we Wrocławiu	102.50	"	120 50	"
owsa w Berlinie	90 25	"	119.45	"
kartofli "	35 —	"	37 50	"
za okowitę "	96.68	"	36 40	"
za 100 kilogramów:				
chmielu w Norymberdze	100.—	"	120.—	"
mąki pszen. we Wrocławiu	22.87	"	26.25	"
" żytniej w Berlinie	16 30	"	17 60	"
cukru sur. w Magdeburgu	41 88	"	40.06	"
rafinady "	54.—	"	53.20	
kawy Rio w Hamburgu	175.60	"	101.40	"
ryżu w Bremenie	19 75	"	21.23	"
bawełny w Berlinie	100 41	"	99.62	"
wełny "	280.—	"	320.—	"

Listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wylosowano dnia 15 bm.: 4 prct. przy 90 losowaniu w sumie 97 855 złr., 4 prct. 41-letnich przy 13 losowaniu w sumie 12.700 złr., 5 prct. przy 38 losowaniu w sumie 74 000 złr., 5 prct. 37-letnich przy 28 losowaniu w sumie 281.800 złr. Razem 366.355 złr.

Zgromadzenie szynkarzy. Dla uzupełnienia wiadomości o poniedziałkowem zgromadzeniu szynkarzy i interesowanych kupców korzennych i właścicieli hotelów dodajemy, iż wybrano komitet z ośmiu członków, w którego skład weszli: Pp. Feintuch Stanisław, Fritsch Hermann, Lehnert, M. Dattner, Gustaw Wortsman, Weiss, Löfler i August Miedniak. Zadaniem komitetu jest zastanowić się dokładnie nad znaczeniem projektowanej ustawy przeciw pijaństwu i poczynić odpowiednie kroki, aby ją złagodzić.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że na przewodniczącego zgromadzenia był proponowany tylko pan Herteux i pan Fritsch i że zgromadzeni już w samym początku zgodzili się powszechnie na p. Fritscha.

Antagonizm między okręgiem przemysłowo-handlowym Król. Polskiego a okręgiem środkowych gubernij trwa dalej. O tym sporze wspominaliśmy już kilka razy. Memoryały, przedkładane przez reprezentantów okręgu fabrycznego w Łodzi, i szczegółowe a dokładne wywody dzienników, wychodzących w Łodzi, wykazały, że warunki dla przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskiem są pod wielu względami mniej korzystne, niż w okręgu moskiewskim. Mimo te antagonizm nie ustaje, a zawistni fabrykanci moskiewscy prą na rząd, aby im przyznał pewne przywileje, albo na przemysł w Polsce nałożył większe ciężary. Źródłem tego antagonizmu nie są odmienne, a dla Król. Polskiego korzystniejsze warunki, bynajmniej! lecz zawiść po części ekonomiczna, a po części narodowa.

W tej sprawie prof. Janżuł przed dwoma tygodniami wygłosił w wydziale statystycznym moskiewskiego Towarzystwa prawniczego odczyt o „Statystyce pracy fabrycznej w gubernii moskiewskiej i w Królestwie Polskiem." W końcu interesującego wykładu prof. J. przyszedł do następujących konkluzyj: 1) robotnik polski otrzymuje zapłatę absolutnie wyższą, aniżeli moskiewski; 2) umiejętność czytania i pisania bardziej jest rozpowszechnioną wśród polskich robotników, aniżeli wśród moskiewskich; podobnież wyższem jest wykształcenie polskich dyrektorów; 3) praca robotników polskich jest mniej natężoną w porównaniu z pracą robotników moskiewskich i 4) stosunek wzajemny między robotnikami i fabrykantami w Królestwie jest znacznie lepszy, aniżeli w gubernii moskiewskiej. Ta ostatnia okoliczność zależy od tego, że 1) w fabrykach Królestwa uregulowaną jest wypłata zarobku; robotnicy wiedzą, kiedy otrzymują pieniądze, przyczem należność często wręczaną bywa w kopertach zapieczętowanych; 2) kary w Królestwie są bardzo umiarkowane i całkowicie przeznaczone na korzyść instytucyj filantropijnych dla robotników, nie zaś na korzyść fabrykanta, jak to było zwykle dotychczas w guberniach środkowych i 3) dobrze zorganizowane dostarczanie robotnikom żywności, nie będące źródłem dochodu dla fabrykanta. Po większej części zwyczaje te przyszły do Królestwa z Niemiec tak, że zastosowanie ustawy z dnia 3 (15) czerwca rb., jak mówi prelegent, byłoby zatem w części zbytecznem. Ustawa ta, zdaniem prelegenta, posłuży do polepszenia bytu robotników okręgu moskiewskiego, a przez szlachetną konkurencyę nie pozostanie bez wpływu i na stosunki robotnicze Królestwa.

Eksport wyrobów skórzanych z Niemiec do Królestwa w ostatnich czasach budzi się zmniejszył. *Freisinnige Ztg.* utrzymuje, że fabrykanci niemieccy, korzystając z niskiego kursu rubla, sprowadzają z Polski nietylko surowe, lecz i wyprawne skóry, z których wyrabiają galanteryjny towar i rozrzucają po całym świecie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 22 grudnia

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	734 8 mm	736.5 mm	739 2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°3	—2°,8	—0°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	WNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	87%	72%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	1	0

Telegramy „Nowej Reformy";

(Prywatne.)

Lwów, 22 grudnia. (Posiedzenie sejmowe.) — Zezwolono czterem gminom na pobór wyższych dodatków. Wniosek Lenartowicza, aby rząd w drodze właściwej wyjednał uproszczenie i zniżenie kosztu wpisu w księgi gruntowe drobnych zmian w posiadaniu realności odesłano do komisyi prawniczej. Wnioski komisyi gminnej w sprawie nakładania gminnych dodatków konsumcyjnych przyjęto bez zmiany.

Ustawę o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych przyjęto w trzeciem czytaniu. Uchwalono wnioski komisyi kultury krajowej w sprawie budowli wodnych i przyjęto dodatek Merunowicza, przyspieszający regulacyę rzek Pełtwi i Bugu. Przy sprawozdaniu komisyi górniczej zabiera głos p. Abrahamowicz przeciw wnioskowi o dalszą subwencyę na głębokie wiercenia. Wereszczyński broni wniosku.

Godzina wpół do 3. Przemawia p. Golejewski. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 22 grudnia. *Pol. Corr.* donosi z Petersburga, że rosyjska rada państwa zajmuje się bardzo gorliwie elaboratem finansowym p. Wessela, dowodzącym mylności dotychczasowego systemu budżetowania państwowego. Jak wiadomo, twierdzi p. Wessel, że budżet rosyjski nie posiada niedoboru że wykazywany niedobór pochodzi tylko z mylnego budżetowania.

Dalej donosi *Pol. Corr.* w innej petersburskiej korespondencyi, że pogłoska, jakoby w teatrze maryjskim wykonano zamach na cara, jest prostym wymysłem. Ten sam petersburski korespondent pisze, że wojennny artykuł *Rus. Inwalida* sprawił pomiędzy ludnością rosyjską jak najlepsze wrażenie. Opinia publiczna życzy sobie wojny, chociażby przeciwko całej „lidze pokojowej".

Konstantynopol, 22 grudnia. Rząd turecki zamierza haraczem bułgarskim zapłacić część dłużnego Rosyi odszkodowania wojennego.

Lizbona, 22 grudnia. W zachodniej Afryce poddało się rządowi portugalskiemu kilkunastu naczelników plemion (potentatów), przez co portugalskie posiadłości w Afryce znacznie się powiększyły.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 grudnia. Z powodu wieści, rozsiewanych najpierw w dziennikach francuskich o jakichś układach, jakie się obecnie mają toczyć między mocarstwami nad sprawą bułgarską, — dzisiejszy *Fremdenblatt* oświadcza, że w wiedeńskich sferach decydujących o tem zupełnie nic niewiadomo.

Wiedeń, 22 grudnia. Na tutejszej giełdzie krąży pogłoska o abdykacyi ks. Ferdynanda bułgarskiego.

Linz, 22 grudnia. Sejm zawotował jednomyślnie kwotę 24.000 złr. z powodu jubileuszu rządów cesarza, przeznaczając ją w $^{2}/_{3}$ na cele dobroczynne.

Berno, 22 grudnia. Sejm został wczoraj zamknięty po przemówieniach marszałka, biskupa Dauera i namiestnika.

Bregencya, 22 grudnia. Sejm wśród okrzyków na cześć cesarza został zamknięty.

Tryjest, 22 grudnia Rada miejska na propozycyę wiceprezydenta Dompieri, odrzuciła wniosek Burgstallera, Righetti'ego i Tommasini'ego, aby papieżowi złożyć życzenia z powodu jego jubileuszu. Dompieri przemawiając przeciw wnioskowi zaznaczył, że papież, jako głowa kościoła zasługuje na powszechny szacunek, ale wniosek postawiony przez stronnictwo konserwatywne ma na sobie cechę tendencyi politycznej, na którą liberaliści tryjesteńscy nie mogą się zgodzić.

Petersburg 22 grudnia. Ambasador niemiecki Schweinitz przybył tu dzisiaj.

Berlin, 22 grudnia. Radca nadworny Telschow po powrocie swoim ze San Remo, ogłasza w *Berl. Tageblatt* na osobne życzenie cesarzewicza, iż ogólny stan chorego jest bardzo korzystny.

Paryż, 22 grudnia. *Temps* donosi, że rząd rosyjski miał zawiadomić kilka mocarstw, iż dyslokacye wojsk w Królestwie Polskiem zostały zakończone.

Rzym, 22 grudnia. Senat przyjął traktat handlowy z Austro-Węgrami, przyczem Tornielli wyraził radość z powodu ustalenia się stosunków ekonomicznych z wielkim sąsiedniem państwem. Crispi wezwał senatorów do zawotowania traktatu, który zarazem jest oznaką sympatyi dla sąsiedniego państwa.

Rzym, 22 grudnia. Proboszcz kapituły wiedeńskiej ks. Marschall, wręczył wczoraj papieżowi wspaniałe podarunki od cesarzowej austryackiej.

Berno 22 grudnia. Rada narodowa uchwaliła oficyalny udział Szwajcaryi w paryskiej wystawie powszechnej i przeznaczyła na to kwotę 425.000 franków.

Belgrad, 22 grudnia. Skupczyna znaczną większością przyzwoliła na zawarcie z Bułgaryą konwencyi w sprawie kolei żelaznych.

Risticz oświadczył, że Serbia traktowała z faktycznym rządem Bułgaryi. Rozwiązanie zasadniczej kwestyi odnośnie do Bułgaryi jest zadaniem mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim. Gabinet od chwili rozpoczęcia swych rządów, trzyma się ściśle programu aby ze wszystkiemi państwami przyjazne stosunki, oparte na zasadzie wzajemnego poważania utrzymać i pielęgnować.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 grudnia 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	60
Zjednoczony dług w srebrze	79	60
Austryacka renta złota	107	75
5% austryacka renta (marcowa)	91	70
Akcye banku austro-węgierskiego	866	—
Akcye kredytowe	269	50
Londyn	126	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	05½
Dukaty austryackie	6	03
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	30

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłano" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia**: kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla Szan. Prenumeratorów zamiejscowych **Cennik handlu p. Kazimierza Niesiołowskiego**.

Kraków, dnia 22/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	108 75	109 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. " " 100	91 —	93 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	97 —	100 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 —	95 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 —	96 ·
4% " " " " II Em.	90 —	92 —
4½% " " " " "	94	95 50
5% " " " " "	99 —	101 -
5% " " " " z prem. 10%	99 —	101 —
5% " " " " zwr. za 40 lat	96 —	98 —
5% " " Król. Pol. za rubli 100	98	99 —
4% " likwidac. " " " " 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 21/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	284
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	101 25
4½% " " " " " " 100	— —	96 50
5% " " " okr. 56 " 100	— —	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. " " 100	94 25	95 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. " " 100	— —	99 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	—	102 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	94 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. " " 100	— —	101 —

Warszawa, dnia 21/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne . . " " 100	— —	90 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	— —	98 25
5% " " " II " " " 100	— —	97 50
5% " " " III " " " 100	— —	97 —
5% " " " IV " " " 100	— —	96 70

Wiedeń, dnia 21/12.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	76 90	[illegible]
5% " " srebrna " " " 100	79 25	79 45
4% " " złota . . . " " 100	10[illegible] 80	108 20
5% " " papier. nowa " - 100	90 5	91 1
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131 50
5% " " 1860 " 500 " " " 100	132 25	132 75
5% " " 1860 " 100 " " " 100	134 50	135 50
" " 1864 bez % całe " " 100	162 50	163
" " 1864 bez % pół " " 100	161 2	162 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	93 15	96 35
5% " papierowa . , . " " 100	80 25	80 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	111 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " " 100	1[illegible]8 50	1[illegible]9 50
" " " " 50 " " " 100	118 5	— -
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " " 100	121 2[illegible]	12[illegible] 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100 —	101 50
5% " " " 10% " Bukow. " 100 " "	100 —	102 —
5% " " " 7% " Siedm. " 100 " "	102	102 25
5% " " " 7% " Węgier. " 100 " "	101 90	102 40

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 50	121 50
5% Pożyczka " z 1878 " " 1	—	— —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. " " 1	29 90	30 10
0% Losy tureckie pr. 400 " " 1	6 80	17 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 75	[illegible]4 25
5% " " obl. komun. " " 100	[illegible]	[illegible]0 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. " " 100	— —	100 5
5% " " " 40-l tnie . " " 100	—	97 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. " " 100	[illegible] 0	[illegible] 0 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. " " 100	[illegible]0 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 " " 100	[illegible]	91
4½% " " " " " " 100	94 —	[illegible]6 -
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " " 100	- -	99 79
4½% Banku austro węgiersk. " " 100	100 75	101 25
4% " " " " " 100	[illegible] 25	99 75
4% Banku hip. węg. z premią " " 100	101 50	102 -

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	96 —	97 —
5% Ferdynanda północ. na 300 " " 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	97 50	98 10
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	98 50	99 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% " 100	77 —	78 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	86	86 75
4% Rudolfa w złocie . " 200 " " 100	123 50	123 80
5% Siedmiogrodzkie . " 200 " " 100	6 —	97 -
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 60	144 30
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 70	96 30
5% Nordosty . . . " 300 " " 100	93	93 50

Losy.

		płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr.	w. a.	7 90	8 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	w. a.	180 —	180 50
Klary . . . . " 40 "	m. k.	49 —	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 "	w. a.	116 50	117 50
Krakowskie . . . . . " 20 ,	w. a.	18 50	19 50
Ofner (miasta Budy) . . " 40 "	w. a.	50	51 —
Czerwonego Krzyża austr. " 10 "	w. a.	17 35	17 65
" " węgier. " 5 "	w. a.	10 50	10 80
Rudolfa . . . . " 10 "	w. a.	19 30	20 —
Stanisławowskie . . . . " 20 "	w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . . " 100 "	m. k.	137 —	— —
4% [illegible] " 50 "	w. a.	— —	69 75

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	98 —	98 50
5·—	Bankverein Wiener . . " 100 "	— —	— —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. " 160 "	268 60	268 90
18·—	Kreditbank węg. allgem. " 200 "	270 25	270 75
25·25	Laenderbank . . . . " 200 "	208 75	209 25
38·60	Austro-węgierskie . . . " 600 "	865	866 —
—·—	Unionbank . . . . . . " 100 "	185 75	186 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny . " 200 "	—	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	172 —	173 —
136,25	Ferdynanda Północn. . " 1050 "	2430 —	2435 —
10·50	Karola Ludwika . . . " 210 "	192 25	192 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy " 200 "	204 —	205 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . " 200 "	137 —	138 —
9·50	Rudolfa . . . . " 200 "	173 75	174 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . " 200 "	168 —	169 —
25 fr.	Staatseisenbahn . . . " 200 "	218 20	218 40
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . " 200 "	84 50	85 —
16·25	Żegluga na Dunaju . . " 500 "	337 —	339 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	6 03	6 05
20-to Frankówki . . . . . " "	10 07	10 08
20-to Markówki . . . . . . " "	12 40	12 45
Pół-Imperya y ros. pełne ważne " "	10 37	10 42
Funty szterlingi . . . . . . " "	12 67	12 72
Banknoty włoskie . . . . . . " "	49 15	49 25
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	109 25	109 50

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminna miasta Zatora ogłasza **konkurs** na posadę **Sekretarza** a zarazem i **kasyera** przy tutejszym Urzędzie miejskim z płacą roczną 500 złr. a. w. która po roku zadowalniającej służby na 600 złr. a. w. podwyższoną zostanie.

Przy objęciu posady należy złożyć kaucyę służbową w wysokości płacy rocznej.

Ubiegający się o tę posadę mają podania swe za patrzone w dokumenta kwalifikacyjne do Urzędu miejskiego w Zatorze **najpóźniej dnia 15 stycznia 1888 r.**

Zatór, 12 grudnia 1887 r. 2227 2 3

J. LAUNER
SKŁAD TOWARÓW
żelaznych i norymbergskich
w Krakowie

ul. Floryańska, naprzeciw hotelu Dreźdeńskiego, 2265 1 3

poleca w doborowych gatunkach noże stołowe, kuchenne, rzeźnickie i t. p., łyżki z różnego metalu i chińskiego srebra, scyzoryki, korkociągi, nożyczki, brzytwy i ostrogi w znacznym wyborze przyrządy i naczynia kuchenne emaliowane, lane i tłoczone, tace i klatki lakierowane, nożyce do koni i owiec, narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p., dłutka rzeźbiarskie angielskie, łyżwy, piłeczki i deszczułki do wyrzynania wzorów, płyty i węże gumowe do spuszczania piwa, wina, gazu i t. p.

Ceny umiarkowane, stałe.

Osoba

posiadająca język niemiecki, poszukuje miejsca **za bonę do dzieci** od N. Roku.

Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod literami **K. H. Kraków, ulica Szpitalna, 5,** I. piętro, u właścicielki. 2262 1 3

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem

w Krakowie przy ul. Floryańskiej, 20,
w domu dawniej Faika
HANDEL KORZENNY
WIN i DELIKATESÓW
pod firma
JAN JAGUSIŃSKI.

Mając długoletnią praktykę, w pierwszorzędnych handlach krakowskich nabytą, obznajomiony z wymaganiami Szan. P. T. Publiczności, nadto zaopatrzywszy handel swój najlepszej jakości towarami, tuszy sobie podpisany, iż wszelkim wymogom zadość uczynić potrafi, a polecając się względom Szan. P. T. Publiczności, ma zaszczyt kreślić się z poważaniem

2266 1 5 **Jan Jagusiński.**

Tymotkę

piękną i czystą, ktoby miał z pp. Producentów, raczy nadesłać próbkę i cenę do Administracyi „N. Reformy".

Na pogrzebie ś. p. W. Grzymalskiego **zgubioną została portmonetka z kilkama pojedynczemi złr. i drobną monetą.** Uczciwy znalazca raczą oddać tą w domu JW. hr. Wodzickiej przy ulicy św. Jana, Nr. 11, **pannie A. D.,** za stosownem wynagrodzeniem. 2267 1



– Stare, sławne, prawdziwe
Krople żołądkowe ś. Jakóba
Bosych mnichów.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które wszystkie inne dotąd używane środki nie skutkowały, szczególnie katarów żołądka, kurczów, kolki, bicia serca, bólu głowy itp., po cenie **60 ct.** za mniejszą flaszkę, a **złr. 1 20** za większą.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: W. Redyka, Ernesta Stockmara, Piotra Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego; w Tarnowie u M. Adlera i H. Kijasa. 2190 1 26

Na Gwiazdkę!

Wielki wybór
bielizny dziecinnej, fartuszków, sukienek włóczkowych, chusteczek i t. p.
Kilimki, hafty
i inne wyroby ludowe
poleca 2231 4 4
Pierwszy krakowski
SKŁAD PŁÓCIEN KRAJOWYCH
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi Wysockiej
Kraków, Bracka, 5. 2250 1 2

Mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, poleca **guwernerów, guwernantki** i **bony** narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.



Ludwik Halski
handel żelazny
Kraków, Sukiennice,
poleca
Łyżwy

„**Halifaks**" para 2 złr., lepsze . . złr. 2·50
„ z doskonałej stali . . . złr. 4·—
„ niklowane . . . . . złr. 5·—
„ damskie z rowkami . . złr. 2·—
„ „ niklow. złr. 3·50
„**Merkur**", system również doskonały złr. 4·—
„**Drezdenki**" całe niklowane . . . złr. 10·—
Zelazne, z paskami na przodzie . . złr. 1·50
Para pasków tylnych . . . . . . cnt. 40

Garnuszki z żelaznej blachy, emaliowane, na 3/8 litra, ładnie emal., z dowolnemi napisami imion po 70 centów.

Maszynki uniwersalne do tarcia . złr. 2·50
„ **do bicia piany** zadziwiająco szybko na pianę z 2 jaj 85 ct, z 4 jaj złr. 1·40 z 2 do 6 jaj złr. 1·80, z 3 do 10 jaj złr. 3·—

Wagi stojące sprężynowe, na 10 kilo złr. 5·—

Noże stołowe, kuchenne i wszelkie nożownicze wyroby w jak największym wyborze.

Łyżki, łyżeczki, noże i inne wyroby z metalu alpaka lub chińskiego srebra. 2217 3 18

Przybory piłeczkowe kompletne.



ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów, angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe

„Halifax"

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ
Kraków, Rynek, 32. 2237 4 20

Z powodu 40-letniego jubileuszu rządów cesarskich
wszystkim dobrym patryotom Austro-Węgier
poleca się do kupna.

NA KORZYŚĆ
Towarzystwa austryackiego „Czerwonego Krzyża"
sprzedawane będą znakomicie udane fotograficzne zdjęcia członków
Najdostojniejszego Cesarskiego Domu
a mianowicie
Cesarza Franciszka Józefa I., Cesarzowej Elżbiety, Arcyksięcia Rudolfa, Arcyksiężny Stefanii, jako też Arcyksiążąt **Albrechta, Karola Ludwika, Wilhelma, Józefa i Rainera,**
malowane przez Karola Koblerskiego
po cenie 6 złr. za sztukę.

Obecnie, chcąc nabycie tychże umożliwić także mniej zamożnym, oddajemy takowe o 60% niżej, to jest po **2 złr. 60 centów za sztukę.**

Portrety te, z których każdy nosi własnoręczny podpis i oprócz tego stampilą Towarzystwa jest zaopatrzony, stanowią najpiękniejszą ozdobę mieszkań prywatnych, hoteli, kawiarń, restauracyj, kasyn, stowarzyszeń, szkół, biur i t. p.,

mają 92 ctm. wysokości, 68 ctm. szerokości.

Przy odbiorze wszystkich 9 portretów udzielamy opust 10%.

Rozsyłka za pobraniem albo za zaliczką do: **Expedit der rothen Kreuz-Bilder, Brünn. Ferdinandsgasse, Nr. 8.** 2236 1 3



JAN DROZDOWSKI
FABRYKA FORTEPIANÓW
w Krakowie, ul. Floryańska, Nr. 18.

Wśród najniepomyślniejszych warunków rozpoczęliśmy w Krakowie fabrykę fortepianów według nowych **własnych modeli,** z zastosowaniem wszelkich możliwych ulepszeń. Wobec olbrzymiej konkurencyi z Wiedniem możemy jedynie tylko doskonałością wyrobu przy umiarkowanej cenie zapewnić sobie zbyt w kraju. Tej też zasady trzymamy się ściśle i dążymy do tego, aby nasze instrumenta pod względem dobroci i trwałości równały się z pierwszorzędnemi firmami, co już pod wieloma względami osiągnęliśmy. Fortepiana naszej fabryki mają ton silny i ciągły, grę normalną i trwały strój. Dotychczas wyrabia się jeden tylko gatunek (model 1. Gabinetowy prosty 170 ctm. długości), następne trzy modele w robocie. 2251 1 4

Polecamy nasz wyrób Szanownej Publiczności z szacunkiem

J. Drozdowski i Synowie.

Klejnoty Miasta Krakowa.

Album wspaniałe wielkości 40/50 ctm. w ozdobnych okładkach,
zawierające
24 widoków w chromolitografiach, przedstawiających najwspanialsze i najpiękniejsze
Zabytki i pamiątki Krakowa
podług oryginalnych akwarel
Jul. Kossaka i St. Tondosa,
z tekstem historycznym o 24 arkuszach **Dra Prof. Wład. Łuszczkiewicza,** oraz przedmową **Dra Prof. Maryana Sokołowskiego** wyszedł nakładem firmy
Kutrzeba & Murczyński w Krakowie.

Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędne siły artystyczne naszego kraju i wykonane w największym europejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco Szanownej P. T. Publiczności 2100 9 12

Stosowne
na Gwiazdkę
27mio krotni epremiowana
FABRYKA PAROWA
PIERNIKÓW, SUCHARKÓW i CIAST
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu
poleca

pierniki na sztuki od 1 centa do 8 centów.
„ **w eleganckich paczkach** od 5 ct. do 1 złr.
„ **królewskie** po 20 cent., 1 złr. 30 ct. i 2 złr.
„ **arcyksiążęce (Rudolfi)** w eleganckich paczkach po 50 c.
Sucharki w kilku gatunkach.
Biskwity na sposób angielskich wyrabiane: **Alberty, Graham, Onnn** i t. p.
Ciastka w rozlicznych gatunkach do kawy, herbaty i na deser.
Biszkopty bardzo przednie. **Biszkopty nadzlewane.**
Figurki piernikowe, ładnie ubierane, po 2, 3, 4, 6, 7, 8, 15 cent.
Mikołajki po 4, 15, 25 i 50 centów.
Abecadło kompletne z ciastek od A do Z w pudełkach po 40 centów.
Bałabuszki dla grzecznych dzieci (kilkanaście gatunków smacznych ciastek) w eleganckich pudełkach po 1 złr. 30 centów.
Obwarzanki w buntach 25 sztuk za 10 centów.

Do nabycia w sklepach własnych: **Lwów,** Halicka, 8, **Kraków,** Sukiennice, 23, **Praga,** Graben, 14. **Budapeszt,** Wienergasse, 3, **Przemyśl,** ulica Franciszkańska, oraz we wszystkich porządniejszych handlach korzennych, gdzie jest odnośny plakat wywieszony. 2000 12 12

„Dom zdrowia".
Koncesyonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo gal.
Zakład leczniczy prywatny
w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, Nr. 39,

przyjmuje chorych obojga płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacyj i t. d. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych). Pp. Profesorowie i Docenci wydziału Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli zakładowi swoje poparcie. Staranna opieka lekarska i wszelkie wygody lekarskie zapewnione. Kąpiele w miejscu. Prospekta na żądanie przesyła się. Dla uniknięcia zawodu uprasza się o wczesne zgłaszanie się o pomieszczenie w zakładzie. Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w miejscu lekarz i kierownik zakładu

2259 2 2 **Dr. J. Gwiazdomorski.**

Nowe wydawnictwa księgarni
GEBETHNERA i WOLFFA
w Warszawie
na składzie głównym w księgarni
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Bobrzyński M. Dzieje Polski w zarysie, trzecie zwiększone wydanie w 2 tomach. Tom I z przedpłatą na IIgi. 4 złr 80 c.
Bykowski P. J. Glinkowie, stara historya starego rodu. 90 centów.
Coste A. Środki zaradcze przeciw nędzy czyli hygiena socyalna, dzieło odznaczone pierwszą nagrodą w Paryżu, przekład J. Świętochowskiego. 4 złr. 40 ct.
J. Antoni dr. Szkice i opowiadania, serya V. 3 złr. 40 centów.
Kraszewski J. I. Król w Nieświeżu 1784 roku, obrazek z przeszłości. 1 złr. 20 ct.
— Męczennica na tronie (Marya Leszczyńska) opowiadanie histor., 2 tomy. 2 złr. 40 c.
Lobe J. C. Katechizm muzyki, z 22 wydania niemieckiego przełożył Jan Kleczyński. 90 cent., w ozd. oprawie 1 złr 20 c.
Maszyński Piotr. Lutnia, pierwszy wybór kwartetów męskich, polskich i obcych kompozytorów, zeszyt I. 1 złr. 20 ct.
Mańkowski A. Dziwak, komedya w 5 aktach. 75 centów.
Rapacki W. Bogusławski i jego scena, widowisko w 5 aktach. 90 centów.
Skiba Wołody. Nad poziomy, powieść. Złr. 1·80
Teresa Jadwiga. Z lat minionych, trzy powieści historyczne dla młodzieży, z 3 rycinami. Karton. 1 złr. 50 ct., w ozdobnej oprawie 2 złr. 20 centów.
Zacharyasiewicz J. Nemezys, z notatek c. k. adiy. 1 złr. 50 ct.
— Św. Jur, powieść współczesna, 3 tom 3 złr.
Zaleska M. J. Dwie siostry, opowiadanie z życia młodych dziewcząt 2 złr. 0 ct., w ozd. oprawie 3 złr. 2078 4 5

OBRAZKI
Świętych
w największym wyborze
i najtaniej,
jak również
wszelkie inne
artykuły dewocyjne
poleca
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie, Rynek, 32.
Zamiejscowe zamówienia na tychmiast załatwia. 2238 4 12

DZIEŁKO
Czesława Czyńskiego.
Język międzynarodowy dla handlu przemysłu i komunikacyi 2053 12 12
Volapük

opuścił już prasę w 3 częściach: Gramatyka Volapük, wydanie II, 15 cent., Ćwiczenia 25 ct., Słowniczek w 3 językach 20 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub za przesyłką pocztową 65 ct. u **wydawcy w Podgórzu przy Krakowie.** Zamówienia zwrotną pocztą.

Massage.
Dr. Michał Kaufmann

powróciwszy z Marienbadu leczy jak w latach zeszłych **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia), jakoteż **atonię kiszek i otyłość za pomocą mięsienia** (Massage), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka na **ulicy Grodzkiej, Nr. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu.** 1767 32 37

CUKIERNIA
H. LABERSCHEK
pod firmą
J. K. KNOWIAKOWSKI
w Krakowie, ulica Floryańska,
poleca na święta
różne ciasta, torty, strucle, cukry do ubierania drzewek.
konfitury i kompoty.
Wódki i Likwory, oraz Cognac prawdziwy francuski.
Ceny najumiarkowańsze.
Zamówienia uskuteczni się w tym samym dniu. 2257 2 3

Serdaczki i kożuszki

węgierskie i zakopańskie, męskie, damskie i dziecinne, białe lub żółte, pięknie wyszywane, wykonuje podług miary i po przystępnej cenie

J. Raczyński, Nowy Sącz.
2260 2 5

Na Gwiazdkę!

poleca swój wielki nakład 220 3 **przepysznych książek obrazkowych i powiastkowych, bibliotekę dla ludu i młodzieży** (ciekawe powieści) różnych **zajęć, dla dzieci** i wybornych **książek do modlenia** w pięknych oprawach, **Edward Feitzinger** w **Cieszynie** (wyższa brama). Katalogi przesyłają się bezpłatnie.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Józef Milerowicz
osiadł 2203 3
w Suchej.

Obrazki świętych

w największym wyborze, z najpierwszych fabryk, **po umiarkowanych cenach** poleca handel

H. Kretschmer
w Krakowie 2215 4 12
Róg rynku i ulicy Szewskiej, L. 2.

Dom w Podgórzu

przy ulicy Kalwaryjskiej, Nr. 317, o 7 ubikacyach — **z wolnej ręki do sprzedania.** 2192 3 3

Bliższa wiadomość na miejscu.

Nakład 7.000 egz. — **WYDAWNICTWO GEBETHNERA i WOLFFA** — 28 lat istnienia
najstarsza i najbardziej rozpowszechniona polska illustracya
TYGODNIK ILUSTROWANY

daje tygodniowo cztery arkusze druku i zawiera

Artykuły wstępne w kwestyach społecznych.
Powieści, nowele, fejletony najpierwszych pisarzy polskich.
Literatura, utwory poetyczne, historya, kroniki naukowe.
Teatr, muzyka, sztuka.

Przeglądy polityczne, przeglądy piśmiennicze kroniki tygodniowe, fejletony prowincyonalne, korespondencye ze stolic europejskich.

Ilustracya chwili bieżącej.
Współpracownictwo wszystkich artystów polskich i wielu zagranicznych.
Dwa bezpłatne dodatki powieściowe.
Szachy, Rebusy, Grafologia, Odpowiedzi od Redakcyi, Bibliografia polska.
PREMIUM BEZPŁATNE
reprodukcya drzeworytnicza utworu **Jana Matejki „Dziewica Orleańska".**

Najznakomitsze utwory literatury polskiej dla prenumeratorów Tygodnika po zniżone cenie (wyszczególnienie w prospekcie).

J. I. Kraszewskiego „Wizerunki królów i książąt polskich" wychodzić będą zeszytami przy „Tygodniku ilustrowanym", w przepysznem wydaniu, z licznemi ilustracyami.

Ceny „Tygodnika ilustrowanego":

w Krakowie:		z przesyłką w całem państwie austr.:	
kwartalnie	3 złr. 30 cnt.	kwartalnie	4 złr.
półrocznie	6 złr. 60 cnt.	półrocznie	8 złr.
rocznie	13 złr. 20 cnt.	rocznie	16 złr.

Skład główny i ekspedycya w księgarni
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie. 2157 3 5

Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, Nr. 2 — Filia w Nowym Sączu, J. Jakubowski.

Najstósowniejsze podarki na święta!
MAGAZYN i FABRYKA
JAKUBOWSKIEGO i JARRY
Rynek główny, L. 26,
polecają po cenach bardzo niskich wyroby własne i ze znanych fabryk warszawskich Norblina i Spółki

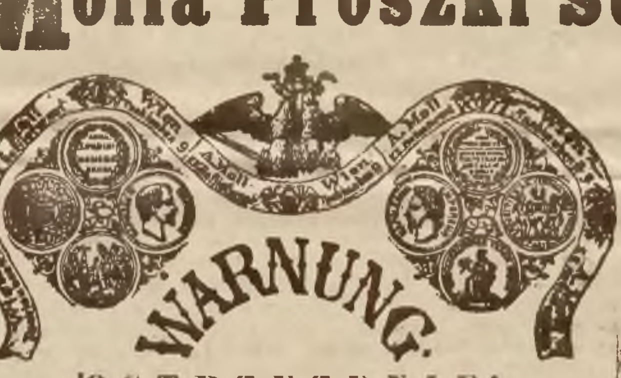
przedmioty kościelne:	do użytku domowego:
monstrancye,	**łyżki,**
kielichy,	**noże i widelce,**
pateny,	**lichtarze,**
vascula,	**kandelabry,**
lawatarze,	**kosze,**
ampułki,	**toalety,**
kropidła,	**cukiernice,**
i t. p., i t. p.	i t. p., i t. p.

Główny skład herbaty rosyjskiej i samowarów oryginalnych tulskich. 2252 3 5

Ceny bardzo niskie, stałe i wszędzie jednakowe.

Filia w Krakowie u p. Wilhelma Krengla, Nr. 29.

Molla Proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe,



OSTRZEZENIE!

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach **żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego **rodzaju** bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich **skaleczeniach** ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej **słabości,** wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 1726 51 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt. A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt. w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Petresch, apt.

Skład porteru i piwa z browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu. — Obok handlu obszerny lokal do śniadań i kolacyj.

Handel pod okrętem
pod firmą
W. MIKUSZEWSKI i A. ZYGADŁOWICZ
w Krakowie, Mały Rynek,

poleca swój obficie zaopatrzony skład towarów korzennych, herbat, win węgierskich, austryackich, francuskich, reńskich, hiszpańskich i włoskich, Cognac francuski, Rumy i araki, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Porter angielski, Ryby w puszkach, w oliwie marynowane i wędzone, konserwy różne, owoce południowe świeże, oliwę nicejską, wędliny, sery wszelkie, bulion z dziczyzny, Ekstrakt mięsny Liebiga i Kemmericha i t. p.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 2187 3 3

Cenniki na żądanie opłatnie i darmo.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.